Nr 209. Kraków, Piątek 7 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **ul. Sławkowska 2.** — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rusini w sprawie chełmskiej.

Od czasu słynnej debaty pruskiej w parlamencie austryackim, kiedy to Rusini nie chcąc przyłączyć się do protestu przeciw gnębieniu Polaków w zaborze pruskim, woleli gremialnie opuścić salę, nie zdarzył się jeszcze wypadek, któryby tak jaskrawe rzucał światło na zaciekłą nienawiść Rusinów do nas, jak onegdajszy artykuł „Diła“ w sprawie oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.

Zacytowawszy rezolucyę wiecu chełmskiego we Lwowie i zaznaczywszy, że uchwalili ją wszyscy Polacy od najbardziej reakcyjnych do najskrajniej światoburczych, twierdzi „Diło“, że cały ten alarm polski powstał z powodu wydzielenia z granic Królestwa „kawała odwiecznej ziemi ruskiej“, którą od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego zamieszkana jest przez naród ruski, w książęcym peryodzie historyi ruskiej należała do kompleksu ziem ruskich, a bezpośrednio przed zawojowaniem polskiem wchodziła w skład Księstwa Halickiego, odgrywając czasem ważną w niem rolę. Chełm był np. stolicą Romana Mścisławowicza, którego władza sięgała aż po Kijów“.

Prawa polskie do tej ziemi polegają tedy tylko na zawojowaniu w wieku XIV, które zostało „unieważnione“ przez zawojowanie rosyjskie z końca XVIII wieku, i na postanowieniach traktatu wiedeńskiego, które przekreśliło samo życie. „Wynika stąd — pisze „Diło“ dalej — że ta prastara ziemia polska nigdy w rzeczywistości ziemią polską nie była, ale tylko w czasie od połowy wieku XIV do końca XVIII jęczała w niewoli polskiej, w ciągu zaś wieku XIX była wskutek nierozumnej i ślepej polityki rządu rosyjskiego wydana na łup polityki polonizacyjnej“.

Organ nacyonal-demokratów ruskich przyznaje dalej, że obecne wyrwanie chełmszczyzny z pod wpływów polonizacyjnych ma na celu jej rusyfikacyę, ale mimo to pisze on, że nawet w takich warunkach będzie przyłączenie ziemi chełmskiej do kompleksu ziem ukraińskich nacyonalnym plusem dla narodu ruskiego. Zawsze bowiem lepiej jest mieć do czynienia z jednym wrogiem, niż z dwoma i walczyć tylko przeciw rusyfikacyi, a nie także i przeciw polonizacyi“.

Wywody swoje kończy „Diło“ oświadczeniem że protest narodu polskiego przeciw oderwaniu Chełmszczyzny jest pozbawionym ideowej wartości, ponieważ „jest on protestem jednego rabusia, który oburza się na to, że mu odbierają zrabowaną zdobycz“.

W taki sposób szowiniści ruscy wyrażają się o najboleśniejszej dzisiaj naszej sprawie narodowej, w taki sposób aprobują oni i przyklaskują nowemu gwałtowi, do którego gotuje się carat wobec nas. A wszystko to rzekomo dla dobra „ukraińskiej“ ludności Chełmszczyzny, którą Rusini galicyjscy znali dotąd chyba stąd tylko, że w latach siedmdziesiątych rozmaite wyrzutki ich własnego społeczeństwa znajdowały tam tłuste prebendy, jako popi prawosławni, postawieni na stopie — „misyonarzy“ wśród opornych „unitów“... W owych czasach wyjechało z wschodniej Galicyi liczne i dobrane grono „patryotów“ ruskich, wśród których nie brakowało nawet byłych agentów policyjnych, aby odbywszy prawosławne studya teologiczne, w przyspieszonem tempie zająć miejsca owych szlachetnych księży unickich z Podlasia, którzy nocami musieli uciekać z siedzib swoich, aby ujść więzień i wygnania na Syberyę za wierność wierze swych przodków.

W stosunku Polaków i Rusinów do Chełmszczyzny zachodziła zawsze ta różnica, że naród nasz wysyłał do tej nieszczęsnej ziemi wszystko, co miał najlepszego, Rusini zaś galicyjscy dowiedzieli się o niej dopiero wówczas, kiedy we Lwowie zaczął się werbunek kandydatów na misyonarzy prawosławnych wśród Podlasian...

I dzisiaj oto patryotyczne ukraińskie „Diło“ ma czelność podrwiwania sobie z naszych protestów i naszego bolu, twierdząc, że oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa ułatwi Ukraińcom ich walkę z rusyfikacyą... O jakiej walce bredzi organ ruskich szowinistów, on sam zapewne nie wie, bo przecież walki tej nie tylko w Chełmszczyźnie ale nawet w Kijowszczyźnie niema ani śladu, jeżeli się notabene myszkowań prof. Hruszewskiego za „walkę“ nie uważa...

Urągającym wszelkiej kwalifikacyi artykułem „Diła“ dowiedli dzisiejsi hetmani wojującej, „Ukrainy“, że brak im najelementarniejszych podstaw do przewodniczenia narodowi, który toruje sobie drogę do kultury i postępu. Taką bronią nowocześni „Zaporożcy“ ze Lwowa nie wiele u nas i u drugich wywalczą.

Ekspanzya niemiecka w Rosyi.

Od czasu aneksyi Bośni i klęski dyplomatycznej, którą z jej powodu poniosła Rosya, świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego upowszechnia się w społeczeństwie rosyjskiem coraz bardziej. Prasa rosyjska rozmaitych kierunków co dzień prawie wskazuje na to niebezpieczeństwo, wnioskując o niem z faktów, które o tyle tylko stanowią nowość, że teraz dopiero zaczęto na nie w Rosyi zwracać uwagę.

Dzisiaj prasa rosyjska przypomniała sobie przedewszystkiem słynny projekt generała pruskiego K n e s e b e c k a, który odwdzięczając się Rosyi za obronę jego ojczyzny przed Napoleonem, napisał swój słynny memoryał o sojuszu Prus i Austryi przeciw Rosyi. W memoryale tym pisał Knesebeck między innemi, co następuje:

„Austrya ściśle zostaje związana z Prusami, które chcąc pozostać zupełnie niezawisłemi od Rosyi, powinny rozwijać swoje siły i rozszerzać terytoryum. Niemcy otrzymują organizacyę wojskową i łączą się z oboma wielkiemi państwami niemieckiemi (Prusami i Austryą). Państwa te starają się wzmocnić swoje armie i gorliwie gotują się do wojny. Zasadą polityki Prus, Austryi i pozostałych Niemiec powinno być niedopuszczenie do sojuszu rosyjsko-francuskiego. Sprzymierzone państwa niemieckie wchodzą w porozumienie z Turcyą i Persyą, które na wypadek wojny rosyjsko-niemieckiej chwytają także za broń przeciw caratowi. Celem zaś tej wojny jest oderwanie zachodnich prowincyj rosyjskich od Bałtyckiego do Czarnego morza“.

Od tego memoryału generała pruskiego z r. 1814 idea ekspansyi niemieckiej na wschód nie przestaje zaprzątać umysłów polityków i generałów pruskich, a za nimi i niemieckich wogólności, aczkolwiek dotąd nie wcieliła się ona jeszcze w żaden gwałtowny czyn.

W r. 1854 podczas wojny krymskiej, poseł pruski w Petersburgu, Bunsen, starał się bardzo energicznie nakłonić króla Fryderyka Wilhelma IV do przyłączenia się do koalicyi przeciw Rosyi, proponując zabranie jej wysp Alandzkich, Finlandyi, gubernij nadbałtyckich, Królestwa Polskiego i Noworosyi wraz z Krymem.

Po wojnie francusko-niemieckiej wystąpił H a r t m a n n z głośnym w swoim czasie projektem c z ę ś c i o w e g o r o z b i o r u R o s y i, dowodząc, że ponieważ zadania jej leżą w Azyi, przeto nie powinna ona mięszać się do spraw europejskich i bałkańskich i że w tym celu powinna być odepchnięta na wschód. Podobnie jak w wieku ośmnastym rozdzielono Polskę, tak w wieku dziewiętnastym — pisał Hartmann — powinna być rozdzielona Rosya. Operacyi tej mają dokonać Austrya i Niemcy przy pomocy innych państw w taki sposób, że Finlandya zostanie zwrócona Szwecyi, Besarabia Rumunii, Królestwo Polskie zabiorą Prusy. Prowincye nadbałtyckie wraz z częścią Litwy utworzą „królestwo bałtyckie“ pod protektoratem Niemiec, cała zaś Małorosya wraz z Noworosyą „królestwo kijowskie“ pod protektoratem Austryi.

Wszystko to jednak było i jest jeszcze marzeniem, które nie przeszkadza bynajmniej Niemcom posuwać się systematycznie w głąb Rosyi na wschód pod pozorem pokojowej niewinnej kolonizacyi, w której jednak teraz dopatruje się prasa rosyjska nie bez słuszności pokojowego podboju Rosyi przez Niemcy.

Kolonizacya ta wykazuje bowiem nie tylko systematyczność, ale także pewną, z góry ustaloną planowość, którą teraz dopiero zaczynają publicyści rosyjscy odkrywać. Wedle konskrypcyi z r. 1897 kolonizacya niemiecka była już bardzo daleko posunięta. Niemcy i Austrya miały już awangardy niemieckie na całej olbrzymiej linii frontu od Petersburga po Krym. I tak w Królestwie Polskiem naliczono wówczas 408.000 Niemców, w kraju południowo-zachodnim (gub. kijowska, wołyńska i podolska) 190.000, w kraju północno-zachodnim (gub. wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, mohylowska i witebska) 49.000, czyli razem w prowincyach, stykających się z Austryą i Niemcami bezpośrednio 647.000 kolonistów niemieckich. Do tego dodać należy jeszcze kraj noworosyjski (gub. besarabska, chersońska, taurydzka i ekaterinosławska), w którym przed 12 laty liczono kolonistów niemieckich na 345.000 głów, prowincye nadbałtyckie z 173.500 i gub. petersburską z 72.000 Niemców.

Tak więc w całej zachodniej połaci europejskiej Rosyi mieszkało przed 12 laty 1,237.000 Niemców, których przeszło milion (z wyjątkiem 173.000 Niemców nadbałtyckich), było emigrantów i poddanych niemieckich. W dorzeczu Wołgi w guberniach saratowskiej i samarskiej, znajduje się drugie ognisko kolonizacyi niemieckiej, w którem w r. 1897 liczono przeszło 400.000 kolonistów niemieckich.

Dziś cyfry te są niewątpliwie znacznie wyższe, tak że awangardę niemiecką na terytoryum państwa rosyjskiego można obecnie oceniać na dwa miliony ludzi.

W r. 1881 szef sztabu generalnego okręgu kijowskiego generał K o s i c z, zwrócił uwagę na pewną strategiczną celowość w rozlokowaniu kolonij niemieckich w rejonie granicznym. W memoryale, który generał Kosicz wysłał w tej sprawie do Petersburga, pisał on między innemi: „Napływ niemieckich kolonistów do kraju Południowo-Zachodniego daje podstawę do przypuszczenia, że rząd niemiecki kieruje tą kolonizacyą planowo i systematycznie w tym celu, aby w Rosyi wytworzyć powoli armię niemiecką. Rosyanie uciekają do niegościnnej Syberyi, a prastare ziemie rosyjskie z umiarkowanym klimatem i ogromnemi bogactwami naturalnemi przechodzą na własność niemieckich kolonistów“. Celem zilustrowania swoich wywodów kazał Kosicz sporządzić mapę kraju Południowo-zachodniego z dokładnem oznaczeniem kolonij niemieckich. W Petersburgu memoryał gen. Kosicza i owa mapa wywołały głębokie wrażenie, które wyraziło się niebawem w szeregu rozporządzeń, ograniczających wolność osiedlania się cudzoziemcom w pasie granicznym.

Rozporządzenia te jednakowoż okazały się niedostatecznemi. Kolonizacya niemiecka nie tylko nie zmiejszyła się, ale wzrosła, tak, że w kilkanaście lat później przypuszczenie generała Kosicza, iż obok czysto gospodarczych ma ona jeszcze także wojskowe i polityczne cele okazało się najzupełniej trafnem. Najbardziej w tym względzie przekonującą jest dyslokacya kolonij niemieckich.

Zaczynając się tuż od granicy niemieckiej, pas tych kolonij ciągnie się wzdłuż całej granicy austryacko-rosyjskiej na terytoryum kraju Południowo-zachodniego i Besarabii, dochodząc tam aż do granicy rumuńskiej i zagęszczając się szczególniej w guberni Wołyńskiej (200.000 kolonistów niemieckich) następnie łańcuch kolonij niemieckich wchodzi w rejon południowych gubernij, przewija się przez kraj wojska Dońskiego (40.000 kolonistów) kraj kubański (24000 kolonistów) i gubernię stauropolską (10.000 kolonistów) docierając w ten sposób aż do tylnego centrum kolonizacyi niemieckiej nad Wołgą.

Z drugiej strony łańcuch kolonij niemieckich ciągnie się prawie nieprzerwanie wzdłuż całej granicy niemiecko rosyjskiej, następnie zaś wciska się w kraj Północno-zachodni, stając się szczególniej zwartym i silnym w granicznej gubernii kowieńskiej (26.000 kolonistów). Następnie pas ten łączy się z jednej strony z prowincyami nadbałtyckiemi z drugiej zaś ciągnie się w prostej linii aż po Petersburg, który otoczony jest pierścieniem kolonij niemieckich. Wreszcie inny łańcuch kolonij niemieckich ciągnie się z kowieńskiej gubernii w kierunku na wschód ku Moskwie, która, podobnie jak Petersburg, otoczona jest koloniami niemieckiemi w liczbie 25.000 głów. Tak więc kolonizacya niemiecka z Niemiec i Austryi idzie trzema głównemi strategicznemi drogami na Petersburg, Moskwę i Kijów.

Strategiczno-polityczne znaczenie tej kolonizacyi przejawiło się szczególniej wyraźnie w r. 1907, kiedy to przemysłowcy niemieccy, a za nimi i agraryusze zażądali wobec braku robotników miejscowych powrotu kolonistów niemieckich z Rosyi. Wówczas prasa niemiecka zupełnie otwarcie wypowiedziała zdanie, że koloniści niemieccy więcej przyniosą ojczyźnie swojej pożytku, pozostając w Rosyi, gdzie stanowią awangardę Niemiec, niż wracając do miejsc rodzinnych.

To zapatrywanie prasy niemieckiej podzielał rząd, tak, że ani jeden kolonista niemiecki do „Vaterlandu“ nie wrócił.

Znaczenie strategiczne kierowanej w ten sposób kolonizacyi niemieckiej jest jasne. Gdyby Napoleon w roku 1812 miał był na swojej drodze do Moskwy gotowe osady francuskie, złożone z ludzi, znających doskonale stosunki i tak dobrze, jak koloniści niemieccy zagospodarowanych i narodowych celów swoich świadomych, kampania rosyjska byłaby z pewnością wypadła inaczej. W Berlinie i Wiedniu błędu Napoleona powtórzyć nie chcą i dlatego wolą dla podboju zbrojnego przygotowywać najpierw grunt systematycznym i planowym — podbojem pokojowym.

Konstytucya dla Bośni.

Wśród ciężkich przesileń rodzi się konstytucya dla „krajów anektowanych“. Zaledwo skończyło się wielkie przesilenie międzynarodowe, grożące konflagracyą europejską, a Bośnia i Hercegowina przyznane zostały Austro-Węgrom, zaczyna się wewnętrzne przesilenie polityczne w obu częściach monarchii z powodu koncesyonowania B a n k u a g r a r n e g o (bośniackiego), mającego przeprowadzić finansowe interesa, połączone z uwłaszczeniem kmieciów bośniackich.

Przywilej, którym wspólny rząd austro-węgierski już wyposażył, czy też wyposażyć pragnie Bank agrarny, mający w Budapeszcie siedzibę, — wywołał ogromną burzę protestów w parlamentarnej komisyi aneksyjnej w Wiedniu. Ministra B i l i ń s k i e g o obrzucono tak ostremi zarzutami, że rozeszła się nawet pogłoska o jego dymisyi. Pokazało się jednak, że austryacki minister skarbu postępował w zgodnem porozumieniu z całem gabinetem Bienertha, który musi się z nim w tej sprawie solidaryzować.

Fala zarzutów zwróciła się tedy przeciw wspólnemu ministrowi Burianowi, którego stanowisko skutkiem tego uważają za zachwiane.

Jeżeli się weźmie na uwagę, że równocześnie gabinetowe i parlamentarne przesilenie na Węgrzech przybiera coraz groźniejsze rozmiary, — otrzymamy obraz chaotycznej sytuacyi w całych Austro-Węgrzech, — sytuacyi, którą opanować pragnie bawiący w Budapeszcie sędziwy monarcha.

(T e l e g r. „N o w e j R e f o r m y“.)

Ustawa sejmowa dla Bośni i Hercegowiny.

W i e d e ń, 7 maja.

„Kroatische Korrespondenz“ donosi z S a r a j e w a: Tutejsze polityczne Koła chorwackie otrzymały z Wiednia wiadomość, że wspólne ministerstwo skarbu już pracuje nad ostateczną redakcyą u s t a w y s e j m o w e j dla B o ś n i i H e r c e g o w i n y. Najważniejsze postanowienia ustawy sejmowej, która może posiadać będzie charakter prowizoryczny, są następujące:

Przyszły Sejm bośniacko-hercegowiński n i e o t r z y m a kompetencyi w sprawach p o d a t k ó w p o ś r e d n i c h, c e ł, wszystkich m o n o p o l ó w k r a j o w y c h, tudzież w sprawie b u d o w y k o l e i i t a r y f k o l e j o w y c h. Również kompetencya Sejmu n i e r o z c i ą g a się na sprawy, będące w związku z sankcyą pragmatyczną, przysługuje mu tylko prawo petycyonowania za pośrednictwem mającego być utworzonym Wydziału krajowego.

S e j m b ę d z i e s k ł a d a ć się z 91 p o s ł ó w, z czego przypada 19 miejsc dla wirylistów, a 72 dla posłów z wyboru. Ustawa wyborcza powołuje do życia 3 k u r y e, a mianowicie kuryę n a j w y ż e j o p o d a t k o w a n y c h, kuryę m i a s t i kuryę w i e j s k ą, jednak na podstawie p o w s z e c h n e g o p r a w a w y b o r c z e g o. Z 72 wybieralnych posłów przypada 32 na w y z n a n i e g r e c k o - w s c h o d n i e, 24 na m a h o m e t a n, a 16 na k a t o l i k ó w. Każde wyznanie o s o b n o wybiera swoich posłów.

Jako wiryliści zasiędą: 5 mahometańskich muftich, 4 biskupi katoliccy, 4 grecko-oryentalni metropolici, tudzież starszy rabin Sarajewa. Dalej otrzymają głos wirylny: prezydent wyższego sądu, prezydent Izby adwokackiej, prezydent Izby handlowej i przemysłowej, prezydent mahometańskiego „wakufu“, tudzież wiceprezydent grecko-oryentalnej Rady kultury.

Regulamin sejmowy został wypracowany na wzór regulaminu R a d y m i a s t a W i e d n i a. P r e z y d e n t a S e j m u m i a n u j e cesarz.

W najbliższych dniach ukończona zostanie ostateczna redakcya projektu, który następnie przedłożony zostanie obu parlamentom. W razie przyjęcia projektu przez parlamenty obu części państwa, ustawa sejmowa otrzyma n a t y c h m i a s t s a n k c y ę. Z w o ł a n i e S e j m u ma nastąpić d. 1 w r z e ś n i a b. r., a w y b o r y

Władysław Ludwik Anczyc.

Jest charakterystycznym w dziejach umysłowości naszej objawem, że współczesne pokolenie w bardzo wielu wypadkach zapoznawało zasługę społeczną i narodową, talent i doniosłość wpływu polskich pisarzy. Były u nas talenty i byli działacze, którzy pracą życia trwały zbudowali sobie pomnik w narodzie, a jednak za życia nie doczekali się ani cząstki tego uznania, jakie im się należało. Dopiero następne pokolenia rozpatrując ich spuściznę, oceniając skarbnicę myśli, rozsianą w ich pismach, składają ich pamięci wieniec chwały i wprowadzają imiona ich na karty historyi literatury.

Do rzędu tych pisarzy niezapomnianych — bo dziełami swemi stale przypominających się pamięci, ale w każdym razie niedocenionych, należy Władysław Ludwik A n c z y c.

Komuż z nas od dzieciństwa nazwisko to nie zapisało się trwale w pamięci? Twórca „Chłopów arystokratów“, „Emigracyi chłopskiej“, „Łobzowianów“, „Kościuszki pod Racławicami“, najpopularniejszy i najulubieńszy z autorów, piszących dla młodzieży, natchniony piewca „Tyrteusza“, publicysta pełen miłości dla maluczkich, pisarz ludowy, którego ideałem było wpojenie ludowi poczucia polskości i miłości ojczyzny — działalnością swą i wpływem ogarnął tak szeroki krąg, że w ćwierć wieku po zgonie wpływ myśli Anczyca utrzymuje się w niesłabnącej sile i dzisiejszemu pokoleniu świeci przykładem rozumnie podjętej akcyi oświatowej.

Nie miał zaś Anczyc w dobie, w której wystąpił na arenę literacką tak ułatwionego zadania, jak ci, którzy dzisiaj kontynuują wielkie jego dzieło. On musiał rozpoczynać pracę od podstaw, przygotowywać pod zasiew grunt, na którym następcy jego plon zbierać mieli. Jako pisarz ludowy, jako dramaturg, który stworzył teatr ludowy polski, jako twórca literatury dla młodzieży, stoi prawie sam na posterunku, dźwiga na swych barkach całe brzemię zadania, i rzuca piśmiennictwu plon bogaty, płodny w myśl pogodną i pouczającą, humorem i satyrą zaprawną. Cykl wybornych sztuk ludowych, które po dziś dzień żywotną swą treścią utrzymują się na repertuarach scen polskich, przekazuje imię Anczyca w najwdzięczniejszej pamięci idącym pokoleniom jako tego, który sercem i obywatelskiem poczuciem trafił tam, gdzie napróżno inni przed nim pukali.

Władysław Ludwik Anczyc urodził się w Wilnie dnia 12 grudnia 1823. Pochodził z rodziny saskiej, osiadłej w Polsce z początkiem XVIII wieku. Pradziad jego, A n s c h ü t z, oficer gwardyi saskiej za Augusta II, po wyjściu wojsk saskich z Polski osiadł w naszym kraju, dziad był obywatelem ziemskim na dwu wioskach na Litwie, ojciec zaś Zygmunt był cenionym wielce swego czasu artystą dramatycznym.

Wpływ otoczenia od najwcześniejszej młodości, oddziaływać począł na małego Władysława. Ojciec jego rozmiłowany w dziejach polskich, wielki miłośnik literatury ojczystej i teatru, był pierwszym nauczycielem swego syna. Wpojone przezeń zamiłowanie do historyi polskiej, do teatru, do literatury ojczystej, padło na urodzajną glebę i wydało plon najwdzięczniejszy. Po przeniesieniu się rodziców do Krakowa, młody Anczyc zapisany został do gimnazyum św. Anny i tam ukończył cztery klasy. Rodzic skąpemi uposażony środkami, pragnąc zapewnić synowi jak najprędzej kawałek chleba, przeznaczył go do zajęcia aptekarskiego. Jakoż Władysław ukończywszy praktykę w aptece Aleksandrowicza, już miał poświęcić się praktycznemu, chlebodajnemu zawodowi, gdy nagle wypadki 1846 roku nadały inny kierunek jego drodze życiowej.

Podczas ataku generała Collina na Kraków, Anczyc znalazł wśród tłumu, stojącego procesyą na moście podgórskim i wraz z innymi aresztowany, przesiedział rok przeszło w więzieniu. Odzyskawszy wolność, powrócił do zawodu aptekarskiego, ale już tylko na krótko. Wrodzony popęd do pióra, kazał mu porzucić suchy i nieodpowiadający jego aspiracyom zawód farmaceuty i poświęcić się literaturze.

Już pierwszy wiersz Anczyca, ogłoszony w r. 1847 p. t. „Zbój galicyjski z r. 1846“ zwrócił nań uwagę głębokością myśli i odczuciem krzywdy narodowej. Właściwa jednak działalność autorska rozpoczyna się od napisania w r. 1849 sztuki teatralnej p. t. „Chłopi arystokraci“. Utwór ten, odegrany w teatrze krakowskim 20 grudnia 1849 r., zyskał wyjątkowe powodzenie i obok „Emigracyi chłopskiej“ i „Kościuszki“ zalicza się po dziś dzień do najlepszych sztuk Anczyca. Wprowadzone tam typy spanoszonej Koguciny, urlopnika Szczepanka, Bartka i Mośka, stały się najulubieńszemi postaciami teatralnemi, a ich śpiewki były na ustach wszystkich.

Zachęcony przez przyjaciela swego ś. p. Karola Estrejchera, i ówczesnego dyrektora teatru krakowskiego Pfeifra, Anczyc postanowił stale poświęcić się zawodowi pisarskiemu. W postanowieniu tem utrwala go sukces drugiej z rzędu sztuki scenicznej, którą byli „Łobzowianie“. I ten utwór, osnuty na reminiscencyach częstych przechadzek w okolice Krakowa i stykania się z ludem krakowskim, zyskał niezwykłą popularność na latach 1854 i następnych zarówno w Krakowie jak w Warszawie. Poszli potem kolejno „Flisacy“, „Błażek opętany“ i cały szereg innych, które jednakże prawa obywatelstwa na scenie zdobyć sobie nie zdołały.

W r. 1858 zmuszony stosunkami materyalnemi, przenosi się Anczyc do Warszawy i rozpoczyna tam intenzywną pracę literacką. Wstępuje do redakcyi świeżo założonego „Tygodnika Illustrowanego“ i staje się filarem nowego organu. Pisze tam powiastki, wiersze, przysłowia, obrazki krakowskie, pełni obowiązki sekretarza redakcyi, a niezależnie od tego redaguje kalendarze ludowe, pisze umoralniające broszury i redaguje „Kmiotka“, jedno z najbardziej rozpowszechnionych i najpożyteczniejszych pisemek ludowych.

Rok 1861 skierowywa myśl i natchnienie Anczyca w inną stronę. Pod wpływem gorących wypadków kwietniowych z pod pióra jego wychodzi natchniony poemat „Tyrteusz“, jeden z najcelniejszych utworów poetyckich doby ówczesnej, apoteozujący pod allegoryą baśni greckiej, wzniosłe uczucie miłości ojczyzny.

Jako odbicie ówczesnego nastroju serc i ducha, niema w literaturze dni wolnościowych poematu o równej sile i potędze słowa. Treścią poematu jest wpływ natchnionego słowa pieśniarza greckiego, posłanego do Sparty dla zagrzania upadających serc. W odpowiedzi na natchnione strofy Tyrteusza, lud spartański woła:

„Prowadź nas, prowadź! ty staniesz za krocie,
Umrzem! — lecz wolnej ziemi wróg nie zdepce,
Umrzem! — lecz dziewic nie damy sromocie;
Chce wróg krwi naszej, niechaj ją wychłepce!
Chce wróg krwi naszej, niech ją pije rzeką!
Lecz precz z niewolą! My do niej niezdolni,
Niechaj ostatnie krople krwi wycieką,
I padniem wszyscy, ale padniem wolni!“

Lata ruchu narodowego odcisnęły na twórczości Anczyca wyraźne piętno, wydobyły z lutni jego tony majestatycznej pieśni, obudzały w duszy jego tę siłę natchnienia który bywa udziałem tylko pierwszorzędnych poetyckich talentów. Obok „Tyrteusza“ rodzi się „Uczta wyzwolenia“ dalej „Pieśni zbudzone“ z „Hymnem do Boga“ przypominającym swym tonem i nastrojem przedziwny hymn Słowackiego „O zachodzie słońca“.

Na ten okres przypada wydatna działalność Anczyca jako redaktora ludowego pisma „Kmiotek“. W historyi czasopiśmiennictwa polskiego ludowego, skromna ta gazetka, niemal w całości piórem Anczyca spisywana, powinna zająć wydatną kartę jako wzór pisma oświatowego u moralniającego zastosowanego do pojęć czytelników, pozostającego w najściślejszym kontakcie ze swemi czytelnikami.

Jako przyjaciel młodzieży i wychowawca, poza całym szeregiem drobnych książeczek popularyzujących dzieje narodowe, elementarzy i abecadlników, trwałą pamiątkę zapisuje im popularnem dziełkiem. „Dzieje Polski w 24 obrazach“, redaguje „Przyjaciela dzieci“, przyswaja dojrzalszej młodzieży cały szereg opowieści z dziejów odkryć geograficznych, opisów przygód, „Robinzona“ „Ducha puszczy“ itp. Niema w literaturze naszej pisarza równej z Anczycem popularności w zakresie literatury dla młodego wieku, a już ta jedna zasługa zapewnia mu tytuł do trwałej pamięci w piśmiennictwie.

Rok 1867 powraca Anczyca Krakowowi. Kupuje on tu do spółki z firmą Gebethnera i Wolffa księgarnię Jaworskiego, następnie zakłada drukarnię, a tym sposobem utrwala podstawy bytu materyalnego dla swojej rodziny. Nie odrywają go te zajęcia jednak od umiłowanej pracy dla teatru. Jak w pierwszych początkach swej literackiej karyery, tak i teraz w dalszym ciągu pisze dla teatru, przerabia i przekłada, a od

odbędą się prawdopodobnie w lipcu i sierpniu.

Sejm obradować będzie w budynku magistratu m. Sera,ewa po przeprowadzeniu stosownych adaptacyj.

Wiedeń, 7 maja.

„Reichpost“ krytykuje ostro projekt konstytucyi dla Bośni, wypracowany przez Buriana i wywodzi, że podług tego projektu Sejm bośniacki ma otrzymać prawo budżetu, jednak nie wolno mu będzie nakładać podatków pośrednich.

Sejm bośniacki będzie miał prawa uchwalania kontyngentu rekruta. który rząd sam wyznaczy, mimo istniejącej konstytucyi. Sejm bośniacki uchwali wprawdzie wspólne wydatki dla monarchii, ale nie będzie miał reprezentacyi i głosu w delegacyi. Sejm będzie mógł odrzucić budżet, lecz nie będzie miał prawa pociągać do odpowiedzialności.

Bar. Burian chce dalej zmusić Sejm bośniacki do prowadzenia polityki kolejowej, odpowiadającej interesom Węgier.

Jako „curiosum“ przytaczają, że przewóz pszenicy z Dewent (w Bośni) do Sarajowa jest droższy, niż z Budapesztu do Sarajewa.

Walka o bank agrarny.

Wiedeń, 7 maja.

Wszystkie dzienniki omawiają dziś na miejscu naczelnem sprawę Banku agrarnego.

„Fremdenblatt“ sądzi, że opozycya wyzyskała tą sprawę dla atakowania rządu. Rząd jednak zrobił w tej sprawie, co mógł.

Półurzędowy organ zaznacza, że minister działał w porozumieniu z całym gabinetem, a wiadomości o solidarności całego gabinetu z Bilińskim, nie są pozbawione podstawy.

„N. Fr. Presse“ oświadcza, że po wczorajszych wywołach w komisyi aneksyjnej, cała sprawa jest jeszcze bardziej niejasna. Poza koncesyą Banku agrarnego, coś się kryje.

Przed pięćdziesięciu laty żaden minister nie byłby się poważył sprawy uwłaszczenia włościan oddawać przedsiębiorstwu prywatnemu. Nie wiadomo dlaczego rząd sam nie objął sprawy uwłaszczenia kmieciów w Bośni, lecz dał gwarancyę, że Bank nie poniesie w tej akcyi strat żadnych. Wczorajsze oświadczenia rządu nie były szczere.

„Reichspost“ ostro występuje przeciw wspólnemu ministrowi Burianowi, którego postępowanie nazywa nieprzyzwoitem.

Dziennik ten zaznacza również, że stronnictwa opozycyjne skorzystały ze sposobności, aby atakować rząd.

„Arbeiter-Zeit.“ ostro zwraca się przeciw Burianowi i rządowi austryackiemu za udzielenie koncesyi bankowi agrarnemu.

„Zeit“ domaga się uchwalenia rezolucyi, potępiającej postępowanie Buriana, chociaż przyznaje, że koncesyi tej cofnąć nie można.

Wystawa przeciwalkoholiczna w Warszawie.

Warszawa w maju.

Grono przyjaciół trzeźwości zapełniło obszerne sale redutowe w gmachu teatrów warszawskich niewidzianemi dotąd w stolicy Królestwa okazami. Alkoholizm i pijaństwo wyjaśnić się postarano, jako wielkie klęski społeczne, udowodnić naukowo szkodliwość trunków gorących i uwydatnić różnorodne usiłowania, skierowane ku skutecznej z niemi walce.

Przy wystawie, zapominając o dzielących ich różnicach zasadniczych, pracowali wspólnemi siłami abstynenci i zwolennicy umiarkowanego picia. Wzięli w niej udział przedstawiciele i przedstawicielki różnych stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, do komitetu weszli redaktorowie paru pism codziennych, słowem inteligentna Warszawa złożyła dowód, że rozumie, jakiem złem jest alkoholizm i jak z nim walczyć należy.

Przejdźmy się przecież po samej wystawie. Przechadzka jest przyjmną, bo przygrywa muzyka, sala udekorowana zielenią, zdobna festonami, a co chwila zatrzymuje uwagę, jakiś rysunek, czy model ciekawy, z objaśnieniem spieszy dużurny.

Więc oto kilka gablotek z literatury przedmiotu. Literatura zagraniczna, głównie niemiecka, obok niej wydawnictwa Tow. Dobrych Templaryuszów, w kilku językach, jak przystało na stowarzyszenie międzynarodowe, mające członków w każdej bogdaj części świata. Wydawnictwa: polskie, nie są w komplecie, ale bardzo cennym jest zbiór dawnych broszur polskich p Glassa. Mamy obraz całej, dość bogatej pracy wydawniczej galicyjskiej Eleuteryi, Tow. księży abstynentów w Poznaniu i we Lwowie, warszawskiej Przyszłości. Egzemplarze okazowe abstyneckiej prasy świadczą o literaturze peryodycznej ogólnej i ludowej. Wyliczyć ją warto: Z Galicyi: „Wyzwolenie“, „Przyszłość ludu“, „Promień“, luźne tomy „Eleusis“. W Królestwie wychodzi: „Przyszłość“ i „Czystość“, pisma, które rywalizują obecnie z powodów raczej osobistych, niż zasadniczych. W zaborze pruskim wychodzi Miesięcznik oraz „Przyjaciel Trzeźwości“.

Tablica ozdobna, stanowiąca rodzaj krótkiego konspektu z działalności stowarzyszenia, daje najważniejsze szczegóły z działalności naszej Eleuteryi. Warszawska „Przyszłość“ zbyt krótko istnieje, ażeby już rezultaty swej pracy graficznie przedstawić mogła. Wyręczyły ją przecież w obrazach graficznych towarzystwa, zwalczające alkoholizm drogą uboczną. A zatem tow łyżwiarskie w Warszawie i tow. gier i zabaw ruchowych ze Lwowa, istniejące już od 1902 r. ogrody im. Rana, Pogotowie ratunkowe i kilka innych. Ogrody im Rana, którym za wzór służył poniekąd krakowski park im. dra Jordana, dają gry Frebrowskie dla dzieci. dla starszej młodzieży zaś gimnastykę, pływanie, gry biegowe i rzutowe i cieszą się bardzo liczną frekwencyą. Do 1907 r. naliczono 1,748.913 uczęszczań, które niewątpliwie szerzą zamiłowanie do zdrowych gier sportowych i odwodzą od używania trunków. Rezultaty ogólnospołecznej doniosłości przynoszą opracowane według doświadczeń Pogotowia ratunkowego tablice dra Zawadzkiego. Oto np. w 1905 r. pogotowie wśród pijaków, do których je wzywano w Warszawie, naliczyło 1376 rzemieślników, 1157 osób bez zajęcia, 829 wyrobników i 288 robotników. Podupadający stan drobnych rzemieślników daje przeto najwięcej pijaków i niewątpliwie alkoholizm jest jedną z najważniejszych przyczyn jego upadku.

Zestawienia graficzne spożycia alkoholu w różnych guberniach Królestwa wykazują najniższą konsumcyę w guberniach przeważnie rolniczych, płockiej i kieleckiej, a najwyższą w przemysłowych warszawskiej i piotrkowskiej. Przy zestawieniu spożycia wyskokowych napojów w różnych miesiącach, okazuje się, że najwięcej wypija ludność w lutym i w marcu, a zatem w czasie wielkiego postu, który podobno umoralniająco na lud oddziaływa.

Porównawcza mapa Królestwa i krajów sąsiednich, świadczy o względnej trzeźwości Królestwa, które istotnie aż do 1905 r. było wśród terytoryów państwa rosyjskiego najtrzeźwiejszym po Finlandyi krajem. Porównanie z Galicyą wypadłoby niewątpliwie na jej niekorzyść, ale z braku statystyki dla Galicyi przeprowadzić się nie da. Oświetlamy kwestyę propinacyi w bardzo licznych monografiach, ale nasze biuro statystyczne we Lwowie nie zdobyło się dotąd na statystykę spożycia wódki. A przecież niemniej to chyba doniosły punkt widzenia od rzekomego bogactwa, jakie dają krajowi gorzelnie.

Umiejętnie ułożone i malowane modele unaoczniają wartość spożywczą różnych pokarmów i napojów. Niedaleko na stole flaszka monopolówki za 25 kop. i obok różnorodne artykuły: wędliny, chleb, masła, sery i t. d., które też za 25 kop. nabyć można. Nie brak napojów bezalkoholowych, które trunki gorące zastąpić mogą.

Szafka z modelami organów zwyrodniałych przez używanie alkoholu, ze słoiczkami, flaszkami, przyrządami do demonstracyi poucza publiczność o działaniu trunków, a prelegentom daje poznać materyał demonstracyjny do wykładów. Powszechną uwagę zwraca mały, prawie bez sierści, sparaliżowany piesek. Piesek ten, wystawiony przez dra Otto, jest jednym z 15 okazów, nad któremi lekarz warszawski przeprowadzał doświadczenia, jakim niewiele dotąd czyniono podobnych. W ciągu pół roku dr Otto dawał psom dawki alkoholu, które równały się dwom szklankom 50 proc. wódki na dorosłego mężczyznę, t. j. koło 10 centymetrów sześciennych wódki. Z 15 psów trzy pozostały przy życiu. Suczka jedna powiła w okresie doświadczalnym szczenię, które zaraz zdechło, ona zaś nie miała pokarmu.

Stwierdza to obserwacya prof. Bungego, który przekonał się, że alkohol, czy dziedziczność alkoholowa odbiera kobietom zdolność karmienia piersią. Dr Otto pozostałe przy życiu zwierzęta próbuje doprowadzić do względnego zdrowia, odejmując im alkohol.

Obfitego materyału poglądowego dostarczyła zagranica. Mamy tu zatem bogate tablice, przedstawiające różnorodne oddziaływanie alkoholu na organizm i zjawiska społeczne dra Wileneggera z Zurychu, liczne karykatury angielskie i francuskie, tablice statystyczne, przedstawiające rozwój towarzystw wstrzemięźliwości, np. tow. Błękitnego krzyża, lub tow. Dobrych Templaryuszów. Są również tablice, przedstawiające robotników, zatrudnionych przy bardzo ciężkich robotach, jak fabryki metalowe, kopalnie, koleje żelazne, z przytoczeniem odsetek abstynentów wśród tych kategoryj pracowników.

Ponieważ dla zwiedzających wystawę robotników daje się bilety ulgowe, a wszelkie obce tablice zaopatrzone są polskiemi napisami, propaganda, szerzona na tej drodze, może być w istocie nader skuteczną. Jeżeli dodamy, że obok wystawy znajduje się salka, przeznaczona na odczyty, że odczytów takich wygłoszą różni prelegenci koło 20, to przyznać trzeba, że wystawa stanowi dzieło pierwszorzędnej doniosłości. Zbiory jej zestawia i oświetla broszura dr Bregmana, przewodniczącego komitetu wystawy, który wieloletnie dla sprawy wstrzemięźliwości położył zasługi. Wystawa przecież trwać będzie tylko do 13 maja, a zebrane okazy w dalszym ciągu zużytkowane i dopełniane być powinny. Mamy przeto nadzieję, że stanie się ona zawiązkiem muzeum przeciwalkoholicznego, jedynego na ziemiach polskich, a niezmiernie użytecznego w szerzeniu idei wstrzemięźliwości.

Dr Z. D. G.

Ankieta szkolna.

Lwów, 7 maja.

Jak już doniosłem, Rada szkolna krajowa, stosując się do uchwały sejmowej, zwołuje na dzień 14, ewentualnie także na 15 b. m. do Lwowa ankietę, w której oprócz wszystkich posłów z sejmowej komisyi szkolnej i członków sekcyi Rady szkolnej dla szkół ludowych, powołani zostali przedstawiciele nauczycieli szkół wiejskich i miejskich, prezesi Towarzystw pedagogicznych, polskiego i ruskiego, — ogółem przeszło 50 osób.

Ankiecie przedłożony będzie referat, kończący się następującemi pytaniami:

1) Czy i w jaki sposób możnaby przeprowadzić żądanie, ażeby każda szkoła ludowa, bez względu na liczbę jej klas i liczbę nauczycieli mogła pokonać ten sam materyał naukowy i osiągnąć ten sam cel nauki? Czy jest przeto rzeczą możliwą ułożyć jednolity plan nauki dla wszystkich szkół, od 1-klasowych do 6-klasowych? O szkołach wydziałowych na razie nie mówi się.

2) Czy i w jaki sposób da się przeprowadzić żądanie, aby każda szkoła ludowa w jednakowej mierze przygotowywała do szkół średnich i to w tym samym czasie? Czy jest więc rzeczą możliwą, ażeby w szkole takiej, w której pewne klasy obejmują dzieci dwojakiego stopnia wiedzy i rozwoju (n. p. w szkole 3 lub 4-klasowej) nauka mogła przysposobić uczniów do egzaminu wstępnego do szkół średnich w czterech latach jak się to dzieje w szkołach pięcio i sześcioklasowych, w których każda klasa mieści dzieci jednolite co do wieku i poziomu intelektualnego?

3) Czy pożądaną jest zmiana artykułu I krajowej ustawy z dnia 23 maja 1895 r. (Dz. u. kr. nr 57) w tym duchu, aby szkoła ludowa w mieście i na wsi nie liczyła się wcale z warunkami swego otoczenia i pomijała wiadomość o stosunkach rolniczych na wsi, a wiadomości ze sfery życia miejskiego w mieście lub podawała je wszędzie w jednakowej mierze?

Czy więc byłoby rzeczą pożądaną dla rozwoju umysłowego dzieci, ażeby materyał, zawarty w pierwszym rzędzie w książkach do czytania był zupełnie jednolity na wsi i w mieście, tak co do treści i przedmiotu, jak co do sposobu mniej lub więcej szczegółowego przedstawienia, czyli aby we wszystkich szkołach ludowych istniały te same książki szkolne, a w szczególności:

a) Czy byłoby rzeczą wskazaną w szkołach 1-, 2-, 3- i 4-klasowych traktować wiadomości rzeczone nie na podstawie czytanek (Szkółek), lecz na najwyższych stopniach nauki na podstawie osobnych podręczników, jak się to dzieje w klasie V i VI szkół 5- i 6-klasowych. (Opowiadania z dziejów Pieniążka, Zaleskiego; wiadomości z nauk przyrodniczych J. Rostafińskiego, z fizyki Natansona, z chemii Albertiego, z geografii Klemensiewicza).

b) Czy byłoby rzeczą wskazaną rozszerzyć materyał gramatyczny w planie naukowym dla szkół wiejskiego typu i traktować go na podstawie osobnego podręcznika w rodzaju książki Franciszka Konarskiego, względnie Włodzimierza Kocowskiego?

c) Czy możliwą jest rzeczą prowadzić naukę języka niemieckiego we wszystkich szkołach ludowych pospolitych w jednakowym zakresie?

4) W razie zatrzymania dwutypowości, jakie reformy w teraźniejszym systemie szkół ludowych typu wiejskiego byłyby potrzebne?

Oprócz tej ankiety, zwołanych będzie pięć innych ankiet, którym przedłożone będą następujące kwestye:

1) Możliwa reforma szkół typu miejskiego i wydziałowych.

2) Nauka dopełniająca i dopełniające kursa rolnicze.

3) Kursa dla dorosłych analfabetów.

4) Budowa szkół i nadzór techniczny nad nią.

5) Administracya szkolna.

Posiedzenia ankiety odbywać się będą w gmachu namiestnictwa. Pierwsze posiedzenie zapowiedziano na godzinę 10 rano w piątek 14 bm.

Futuryzm.

Paryż w kwietniu.

(Le Futurisme. — Nowa szkoła człowiekobogów).

Publiczna prelekcya o futuryzmie kończyła się nad cichym wieczorem w dużej sali w jednej z ulic dzielnicy Łacińskiej. — W tylnych rzędach krzeseł przeważali studenci. Młodzi ludzie w okrągłych beretach akademickich, ze zgaszonemi cygarami lub tutkami w zębach słuchali prelegenta, niedbale rozparci w krzesłach, z wesołą miną, a ilekroć prelegent podnosił głos z patetyczną intonacyą, odpowiadali mu poufale krótkim i dźwięcznym śmiechem. Były tu także uwijające się, jak motyle, po mieście przedstawicielki świeckich sfer Paryża i ich wymuskani kawalerowie; były damy z tej kategoryi kobiet paryskich, które na przebój cisną się razem z ulicznicami w pobliże gilotyny, żeby dokładnie widzieć, jak okrwawiona głowa skazańca spada w kosz z trocinami, i z zapałem tańczą „taniec apaszów“ ze swoimi wielbicielami. Byli literaci, tu i owdzie ktoś z uczonego świata, trochę księży i zwykli ciekawscy.

Naokoło katedry usadowił się obóz apostołów futuryzmu. Wywierał on wrażenie dziwaczne. Sądząc z powierzchowności i z manier, była to publiczność, należąca do majętnego kosmopolitycznego towarzystwa. Zamieniła się cała w słuch i tylko w przerwach wykładu oglądała się naokół, jakby płochliwie i niedowierzająco. Najwięcej było Anglików i Włochów. Charakteryzował tę publiczność chorobliwy wygląd. — Blade albo żółte, znużone twarze, z przedwczesnemi zmarszczkami, z bezkrwistemi ustami, ze zgaszonemi oczyma lub gorączkowo latającemi źrenicami — mówiły o morfinizmie, homoseksualizmie, sadyzmie religijnym, histeryi, newrozie, słowem o różnych formach i przejawach fizycznego zwyrodnienia i nerwowego upadku. Wielu z tych ludzi pochyliwszy się, przytykało nosy do wydobytych z kieszeni lub z torebek pęcherzyków i flakoników, a w powietrzu unosił się zapach apteki, korzennego sklepu i perfumeryi: pachło eterem, moschusem, szafranem, laudanum, octem toaletowym i waleryaną.

W przepełnionej sali było duszno i gorąco, więc publiczność znalazłszy się na ulicy chciwie łykała wilgotne, zimne powietrze paryskiego wieczoru. Minąwszy dwie lub trzy krótkie i wązkie ulice, dostaliśmy się na bulwar St. Michel. Padał śnieg lekkiemi płatkami, które iskrząc się wirowały naokoło oślepiających kul elektrycznych.

Poprzez ulice, między lipami bulwaru, w ciemności nocnej, gorzały drżemi czerwonemi plamami, zwierciadlane szyby nocznej kawiarni. W towarzystwie mego przyjaciela paryskiego, literackiego krytyka, wstąpiliśmy do tej kawiarni. Gdyśmy usiedli przed filiżankami czarnej kawy, zapytałem Francuza:

— Ach ten prelegent! Waryat czy szarlatan?

— Biorąc pod uwagę szczegóły — odrzekł dziennikarz — jest on czasem rzeczywiście jednym i drugim. Lecz między temi dwoma formami objawienia, istnieje jeszcze trzecia. Objawia się zapomocą osobnego autorskiego bagażu, ma na swoje usługi prasę, ma swoje koła czytelników, apostołów, a nawet już i naśladowców. Francesco Marinetti — głowa utracyzmu — jest młodym poetą włoskim, rodem z Lombardyi. Swoje wiersze sam tłómaczy na francuskie, a podobają się one wielu ludziom, bo są barwne, muzykalne i oryginalne. Włoch ten jednoczy w sobie bohaterskość muszkietera z szczerością cynika. Jest to mistyk, filozof — no i były oficer włoskiej armii; teraz żyjąc w Paryżu, jest urzędnikiem, jakiegoś towarzystwa asekuracyjnego. Założył najprzód dziesiątki parafij patryotycznych w Turynie, Medyolanie, Genui, Wenecyi. Potem reklamował swój światopogląd w Nicei, Marsylii, Bordeaux, Lyonie. Osiadłszy w Paryżu, popadł wkrótce w towarzystwo takich samych, jak on obieżyświatów, bez pieniędzy, bez zajęcia, nowatorów, mistyfikatorów.

Było to parę lat temu, kiedy zaczął się prąd reakcyjny, cofnięcie się od świata realnego, od analizy, indukcyi i ścisłej nauki, a nastąpił przypływ gustów, nastrojów i sympatyi ku światom oderwanym. Opustoszały literacko-dekadenckie knajpki i teatrzyki typu „Chat Noir“ i „Grand Guignol“, a w miejsce literackich i artystycznych kuglarzy, pojawili się na arenie publicznej mistyczni lub demoniczni pozerzy, frazesowicze i fantaści z nowymi wabikami. Przyszła kolej na bogoczłowieków, budowniczych Boga, poszukiwaczy Boga, okultystów, satanistów, tragików teatru duszy („Grand Theatr de l'Ame“) i t. p. Niektórzy z nich aby tem szybciej dopiąć celu, zaczęli uprawiać kult anormalnych uczuć i wrażeń, wprowadzili na przykład mieszaninę rytualnych nabożeństw z wyrafinowaną rozpustą. Do takich należy i Francesco Marinetti.

Zostawszy sam, usiłowałem w pamięci zreprodukować sobie wszwstko, co widziałem i słyszałem podczas prelekcyi, i oto jaki mi się przedstawił obraz.

Na trybunie stał wysoki, dorodny młodzieniec, mocny brunet, o żółtawej cerze twarzy, bardzo kokieteryjnie ucharakteryzowany. Sięgające aż do ramion włosy przylegały mu do głowy, a zwinięte z dołu w pukle, zwisały u twarzy nakształt uszu merynosa. Rzadka śpiczasta bródka sterczała klinkiem naprzód. Obserwowany z profilu, przedstawiał prelegent zabawną karykaturę: był to profil kozła z uszami barana. Oczy podkrążone sinemi obwódkami, oczy grzeszne, piękne i wyraziste, wyprawiały różne teatralne ewolucye. Podobne ewolucye wyprawiał i głos, na ogół silny i przyjemny. Także ubranie było niezwykłe. Składało się ono z czarnego sukiennego kabatu, z podwójnym wysokim kołnierzem i kapiszonem; był to rodzaj skróconej do kolan sutanny bernardyńskiej. Szyja była goła, bez kołnierza od koszuli, a tylko długa ciemnożółta jedwabna chusta była na niej komicznie związana pętliczką ze szpagatu.

Wykład zaczął się metaforą. Futuryści — to latarnie morskie. Szczęśliwi oni dumnem poznaniem swojej jedynej wielkości. Rozstrzygnęli dla siebie problemat człowieczego bytu. Znaleźli i wyzwolili w sobie bogoczłowieka. W każdym „ja“ istnieje dla człowieka Bóg, bo dla człowieka niema istoty droższej mu, bliższej, zrozumialszej i świętszej nad jego własne „ja“. Nietzsche powiedział: „Nichts ist wahr, alles ist erlaubt“. To jest także hasłem wiary futurystycznej.

Futuryści nie usuwają z zakresu swej myśli i wyobraźni nawet takich hipotez, które w języku ciasnych profesorów nazywają się „absurdami“. Z jednej strony „posuwają oni swą myśl aż do ostatnich granic logiki“, do tych granic, gdzie logika, jedno z narzędzi poznania przy przejściu myśli w dziedzinę niepoznawalnego, traci swą siłę obowiązującą. Z drugiej zaś strony wiedzą oni, że w każdym absurdzie „stworzonym przez natężenie i rzut, statykę i dynamikę mocnego umysłu, zawsze jest dreszcz i piękność nowej, młodej myśli“. Aby myśl futyrysty czuła się mocną i niezależną, powinna ona wyjść „z więziennej kazamaty Rozumu na swobodę i w dal tak zwanych absurdów“. Ludzie nie zauważają nawet, jak ubogiemi są ich myśli. Cały zasadniczy kapitał ich myślenia to tylko kilka tysięcy banalności, przyjętych na wiarę w wieku dziecięcym, albo włożonych im do głowy łopatą szkolną.

U futyrystów, jako tych, którzy antycypują przyszłość, — własna droga, własne zasady, własne ideały. Sławią oni niebezpieczeństwa i energię; sławią wojnę jako jedyną i najlepszą hygienę bytu człowieczego; sławią militaryzm, patryotyzm, anarchizm. Witają wszelkie prądy, wszelkie rasowe nastroje i wszelkie historyczne fakty, które prą ludzi do masowych konfliktów, ponieważ w takich kataklizmach silni trzebią słabych i udoskonalają w ten sposób naturę bogoczłowieka.

W literaturze gardzą futuryści spokojem, równowagą i indyferentyzmem. Literatura powinna być newrozą; powinny w niej być gorączkowe bezsenności, kroki gigantyczne, skoki niebezpieczne; powinna ona „wymierzać policzki i wybijać zęby“. Taksamo i w poezyi. Jej dusza tkwi w odwadze i w blasku. Niema poezyi bez walki, ponieważ walka jest także poezyą. Poezya powinna być niebezpieczną i natarczywą. Czytając ją, trzeba drżeć przed nią.

Futuryści cenią w człowieku przedewszystkiem siłę, jako jego główny psychologiczny i biologiczny żywioł. Dlatego „skłonni są ignorować kobietę“... Kobieta utrzymuje i przeszkadza rozkwitowi i tryumfowi siły u mężczyzny, ponieważ w okresie zachwytu i uwielbienia zasłania mężczyźnie cały świat. Taką samą negatywną rolę grają i mężczyźni w stosunku do kobiet wyższej kategoryi...

Futuryści pogardzają w kulturze współczesnej wszystkiem, co ogranicza i ścieśnia przejawienia się siły. Dlatego gotowi są oni każdej chwili znisz-

---

czasu do czasu utrwala pięknemi rymami okolicznościowe zdarzenia w Krakowie. I tak w roku 1869 pisze „Pamiątkę odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego“ i wierszowaną „Pogadankę włościan o pogrzebie Kazimierza Wielkiego“, redaguje „Księgę pamiątkową dla Pawła Stalmacha“, a wreszcie wraca do twórczości oryginalnej i pisze słynną swą „Emigracyę chłopską“, utwór dydaktyczno-satyryczny, jednę z najlepszych polskich sztuk ludowych, które i dziś jeszcze, mimo zamienionych stosunków i poglądów na sprawę emigracyi, zachowała wiele siły żywotnej i scenicznego nerwu. Sztukę nagrodzono na konkursie krakowskim w roku 1876, a to wyróżnienie tego utworu, jak niemniej świetne jego powodzenie na scenie zachęciło Anczyca do napisania w trzy lata później utworu, który miał być koroną całej jego działalności dla teatru, kwintesencyą jego filozofii teatralnej „Kościuszko pod Racławicami“, grywany pod pseudonimem W. A. Lassoty, otwiera epokę w literaturze scenicznej ludowej. Jest to arcydzieło teatralnego kunsztu, nietylko ze względu na treść i tendencyę patryotyczną, ale ze względu na sposób przedstawienia stosunku ludu polskiego do akcyi narodowej. Cała galerya typów, reprezentujących wszystkie warstwy ludności i stany ilustruje tu zapatrywania społeczno-polityczne autora, który składa w tem dziele wyznanie wiary dzielnego i rozumnego patryoty, któremu świeci jeden tylko wielki ideał: niepodległość Ojczyzny.

Nic też dziwnego, że utwór tak trafiający do uczuć polskich, poruszający żywo najdroższe sercu polskiemu pragnienia, wskrzeszający chwilę najwznioślejszego porywu narodu i jego wielkiego orężnego tryumfu, musiał znaleźć odzew w społeczeństwie. Kościuszko stał się najpopularniejszą, ludową sztuką sceniczną w Polsce, bez której do dziś dnia żaden obchód patryotyczny obyć się nie może. Stał się wcieleniem myśli narodowej w kształt sceniczny przyobleczonej. Spiewki z „Kościuszki“ przeszły do śpiewnika ludu i młodzieży, melodye do sztuki, stworzone przez Kazimierza Hoffmanna, stały się ulubionemi melodyami narodowemi. Gdyby był Anczyc nic więcej nie dał, jak tylko „Kościuszkę pod Racławicami“, to już sam jeden ten utwór zapewniłby mu miejsce zaszczytne w szeregu przedstawicieli sztuki scenicznej ludowej.

„Kościuszko pod Racławicami“, jak słusznie podkreśla w swem studyum o Anczycu p. Maryan Szyjkowski, — to świetlany transparent wzniosłego idealizmu twórcy, rzucający na zakończenie blask młodzieńczego idealizmu na całą przebytą drogę i cały dorobek zbożnej pracy. Jest to odpowiedź serca na racye rozumu. To serce jest też jego duszą i ono zapewnia dziełu temu teatralną i dydaktyczną wartość.

A przecież „Kościuszko“, to tylko mała cząstka tej twórczości, która w całokształcie swoim założyła podwaliny pod polski dramat ludowy. Dramat ten o ile się rozwinie, zawsze ojcem swoim zwać będzie musiał tego, który sercem odczuł psychikę ludu polskiego i ozłocił ją błyskiem uczucia narodowego.

W piśmiennictwie polskiem i w teatrze narodowym imię Anczyca jaśnieje w promieniach wielkiej zasługi, której uznaniem jest odbyć się mający jutro obchód 25-lecia jego zgonu.

W. Pr.

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

2 (Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ II.

Nazajutrz rano pojechał Kański na Pragę, zameldował się u naczelnika wojennego, rozpatrzył kwestyę finansową. Przedstawiała się ona nie świetnie. Zapomoga starczyła zaledwie na umundurowanie i przejazd, szczupła zaś pensya, podzielona na dwie części, zabezpieczała zaledwie od głodu, ale skazywała na ciągły niedostatek.

Myśl, że żona będzie cierpiała nie tylko moralnie, ale i materyalnie, była wprost nie do zniesienia. Miał niezłą posadę przy fabryce, ale rozumiał dobrze, że nie mogą mu płacić za czas jego przymusowego bezrobocia, które może przejść w stan stały; najwyżej zabezpieczą posadę, gdy z wojny wróci.

A czy wrócę? świdrowała mu w mózgu myśl natrętna. Pełen ciężkich przeczuć skierował się ku domowi. Janka spotkała go z zapuchniętemi od płaczu oczami, ale jakaś pokojniejsza.

— Wiesz, mama jest u nas.

— To dobrze, kochanie, rozerwie Cię ona troche, ja muszę kończyć interesa fabryczne i domowe.

W saloniku powitała go serdecznie teściowa.

— Wiem wszystko, drogi Kaziu, Janka mówiła mi o swoim projekcie, o twej opozycyi; masz najzupełniejszą słuszność, wyjeżdżać z kraju, skazywać się na wygnanie nie możesz, jednak utrzymuje ona, że nie ma najmniejszej racyi nadstawiać swą głowę dla sprawy tak dla nas obcej.

— Jakiż stąd wynik, mamo?

— Taki, że na przemoc odpowiada się przemocą, jeśli się ją posiada, a kto nie ma siły, walczy podstępnie; podaj się na chorego, idź do szpitala, niech cię zbadają.

— Ależ ja jestem najzupełniej zdrów.

Samemu o tem trudno sądzić; nieraz człowiek ani wie, że ma chorobę serca lub zaatakowane płuca. My poruszymy wszelkie sprężyny, by badanie wypadło dla ciebie pomyślnie a właściwie nie pomyślnie; kto wie, czy nie masz tam jakich szmerów.

— Sądzę, że w takim razie lepiej, by mnie zbadał lekarz specyalista, on zawyrokuje, czy rzeczywiście mogę jechać.

— Jakiś ty dziwny; przypuśćmy nawet, że lekarze w szpitalu uznają cię za zdrowego, zyskamy jednak w każdym razie na czasie.

— A czy mama pomyślała o tem, z jakim czołem ja będę stał przed komisyą, gdy ona mnie uzna za zdrowego, gdy poczną mi się drwiąco przyglądać; toć to będzie przyłapanie na gorącym uczynku kłamstwa, którym porządny człowiek musi się brzydzić.

— Mój drogi, i tak całe życie musimy kłamać, jeśli nie słowem, lub uczynkiem, to przynajmniej twarzą, szczególniej my, Polacy; nie raz uśmiechamy się do tego, kto jest naszym zaciętym wrogiem a nie rumienimy się przytem.

— To też smutnem jest nad wyraz, że w położeniu naszem zapominamy nieraz o prawach etyki, obowiązujących nawet niewolników; muszę służyć wojskowo, bo inaczej przemocą wcielą mnie do szeregów, nie jestem jednak obowiązany do uśmiechów i konfidencyi; muszę nieraz zwracać się do organów urzędowych, nie mam jednak prawa moralnego służyć dobrowolnie tym, co nami poniewierają. Gdy w służbie rządowej nie będzie ani jednego urzędnika Polaka, nie będziemy potrzebowali uśmiechać się do wrogów naszych; gdyby rodzice nasi po upadku ostatniego powstania wpajali w nas częściej te zasady, moglibyśmy wyżej nosić czoło.

Gdy tak mówił mówił, twarz mu ściemniała, oczy nabrały koloru stali, a bruzda na czole zaryła się głęboko pomiędzy brwiami: widać było, że dużo goryczy, dużo bólu zebrało mu się w duszy z lat młodzieńczych, lat walki nie tyle o wiedzę co o zachowanie najdroższych skarbów duchowych.

Janka, wpatrzona w męża, słuchała z uniesieniem słów jego.

— On ma racyę, mamo — przerwała nareszcie spór. — Na razie rozpacz kazała mi szukać krętej drogi do wydostania się z matni, ale Kazio przekonał mnie, że nie wolno nam poświęcać naszej godności osobistej nawet dla zachowania życia.

— Róbcie jak chcecie, dzieci moje, ale obawiam się, że źle Wam będzie na świecie, nie chcąc uznać konieczności kompromisów; kiedyż myślisz jechać, Kaziu?

— Za tydzień najdalej, muszę zatem dobrze zwijać się, by wszystko przygotować do drogi.

(C. d. n.)

czyć wszystkie muzea, wszystkie biblioteki, obalić moralność, feminizm i wszystkie podłości oportunizmu. Niema nic szkodliwszego od przeszłości. Ona zawsze uniewinnia teraźniejszość, a wstrzymuje przyszłość. Licząc się z przeszłością, oddają się jej ludzie w niewolę. Dla futurystów historya cywilizowanej ludzkości — to akt oskarżenia przeciw tej ludzkości. Sens w historyi jest tylko jeden: tak ludziom żyć nie wypadało, jak oni w ciągu całej swej historyi żyli. Tworzyć przyszłość można tylko odtrącając przeszłość.

Ta prawda odnosi się szczególnie do Włoch. Czem są Włochy: krainą muzeów i cmentarzysk. Jakby je można zbawić i ożywić? Zbawcą mógłby być tylko futuryzm, onby ją oswobodził od „gangreny profesorów, archeologów, ciceronów i antykwaryuszy". Niechaj będzie błogosławionem to plemię, któreby kiedyś zniszczyło wszystkie biblioteki przeszłości, — ten potop, któryby kiedyś zniósł z sobą w głębiny morskie wszystkie skarby akademij i muzeów! Pożytecznemi i koniecznemi są tylko te wiadomości, które bezpośrednio są pomocne do jasnego zaspokojenia potrzeb i żądz bogo-człowieka. Ale na cóż mi potrzebna — wołał prelegent — np. astronomia, jeżeli mnie to stanowczo nic nie obchodzi, czy ziemia obraca się naokoło naokoło swej osi, czy nie? Mnie trzeba żyć, tylko żyć, i ja, jako futurysta, chcę żyć tylko jako człowiek silny i samodzielny!"

„Myśmy — wołał dalej — młodzi, silni, pełni życia i chcemy pozostać takimi! W szeregach futuryzmu nie ma miejsca dla słabych i znużonych. Ale przeciw nam stoi prawo ludzkiej natury; czas nieuchronnie nas skruszy. Powinniśmy więc stać ponad czasem. On powinien zależeć od nas, a nie my od niego. Życie futurysty powinno się ograniczyć na okres najwyższego wzlotu i rozkwitu fizycznych i duchowych sił ludzkich. I dlatego, kiedy nam się wypełni lat czterdzieści, to niechaj młodość i żwawsi towarzysze i następcy rzucą nas do kosza, jak znoszony łachman..."

„O, my wiemy, my bardzo dobrze wiemy — piorunował w końcu apostoł nowej szkoły, rzucając się w tył i zanosząc się nerwowym chichotem — co powiecie nam wy, burżuje i inteligenty! Chcielibyście zabić nas twierdzeniem, że ludzie współcześni są tylko kontynuacyą swych przodków! To możliwe, to bardzo możliwe! Ale nas to właśnie nic nie obchodzi! My pragniemy być nie kontynuacyą tego, co było, lecz początkiem tego, co będzie.

„I będziemy nim, dlatego, bo prędzej od innych pogrążamy się w przyszłości, bo idziemy na czele epoki, w której boska moc człowieka już niemal unicestwia pojęcie Czasu (elektryczność) i Przestrzeni (automobile, aeroplany) i dlatego, że nasze serce ożywiają trzy siły: ogień, nienawiść i szybkość. Nie nam, nie nam poniżać się do was, wy zaś musicie wysoko, bardzo wysoko podnieść głowy, aby nas zobaczyć."

I tu Marinetti, który cały swój wykład ilustrował zamaszystą gestykulacyą, wykonał taki ruch, jakby po zaciekłym pojedynku przygważdżał niewidzialnego przeciwnika szpadą do muru... Wykład był skończony.

Słuchacz.

W słońcu.

I wykwitłaś w przepychu bzów roniących wonią
I skrzypki czarodziejskie w cudnej kantylenie
Baśń przedziwnie słoneczną o Tobie mi dzwonią,
Żeś jest wiosny i kwiatu i Piękna wcielenie...

Rozełkała się we mnie przesłodka Tęsknota
I szepce mi o Tobie tajemnicze cuda...
I snuje się dziecięca baśń o słońcu złota
I kołysze w sen dobry błękitna ułuda...

I marzą mi się jakieś zadumane wody
Jakieś gaje kwitnące,... jakieś kwietne łąki...
I dzwony kędyś w dali grające w południe...

I śnią mi się bajeczne... słoneczne ogrody...
I kwiatem zasypane różowym jabłonki...
I Twe oczy!... Twe oczy!... śmiejące się cudnie...

Edmund Bieder.

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Z powodu uroczystego święta św. Stanisława, patrona W. Ks. Krakowsiego, „Nowa Reforma" jutro po południu nie wyjdzie. Jak zwykle ukaże się jutro numer poranny, który podobnie, jak numer poranny w niedzielę rano, rozesłany będzie wszystkim prenumeratorom, bez względu na to, czy zamówili numer z jednorazową, czy dwurazową przesyłką.

Dwa tysiące równe dwom milionom. Z powodu artykułu Roseggera, złożył na szkoły kresowe profesor Julian Nowak, 10 koron w administracyi „Nowej Reformy".

Otrzymujemy list następujący:

Pomysł dra Roseggera uważam za bardzo szczęśliwy i obowiązuję się niniejszem wypłacić do dyspozycyi Towarzystwa Szkoły Ludowej na budowę lub wspieranie szkół polskich na kresach sumę 2.000 koron, t. j. dwa tysiące koron, jeżeli zostanie ona w ciągu lat pięciu z tem samem przeznaczeniem złożona tak, żeby powstał kapitał miliona koron. — Prof. dr Ksawery Lewkowicz, dyrektor kliniki chorób dziecięcych w Krakowie.

Dar narodowy, zebrany w Krakowie dnia 2 maja b. r., przyniósł Towarzystwu Szkoły Ludowej koron 3.744·29 kor. W porównaniu z rokiem ubiegłym ubytek jest tak znaczny, że Towarzystwo będzie zmuszone zapukać jeszcze raz do ofiarności publicznej i urządzić w niedzielę dnia 9 b. m. ponowną kwestę. Obowiązki, które Towarzystwo Szkoły Ludowej wzięło na siebie (obok świeżo powstałych i gimnazyum realnego w Białej i seminaryum nauczycielskiego w Białej), przez założenie realnego gimnazyum w Orłowej na Śląsku są tak wielkie, że społeczeństwo polskie musi dopomódz tej oświatowej instytucyi i ponowną ofiarnością na dar narodowy zaznaczyć swoją solidarność w obronie kresów.

Komitet Koła mieszczańskiego zajmujący się uroczystością 3 Maja podaje do wiadomości, że pochód, który się w dniu 3 Maja nie odbył, z powodu niepogody, nie został odłożony ale zupełnie zaniechany.

W jutrzejszej uroczystości Anczycowskiej wezmą udział trzy główne warstwy społeczeństwa naszego: lud wiejski, mieszczaństwo i młodzież. Lud przybędzie nawet z dalszych okolic kraju — mieszczaństwo z cechowemi sztandarami na czele — młodzież szkolna dzięki uprzejmości radcy Sołtysika i dyr. Zawilińskiego wystąpi z własną muzyką. Wystąpi ona popołudniu w teatrze miejskim w „Łobzowianach" Anczyca. Komitet uchwalił 300 biletów na to przedstawienie rozdać zupełnie bezpłatnie mmiędzy lud wiejski, natomiast 100 biletów parterowych i II piętra, przeznaczonych do sprzedaży celem zebrania funduszu konkursowego im. Anczyca, będą sprzedawane w kasie teatralnej wieczorowej jutro w sobotę od godz. 9 rano począwszy, po cenach zwyczajnych. Projektowane poprzednio przez komitet kazanie ks. dra Caputy pod gołem niebem na Rynku przy kościółku św. Wojciecha przeniesinno wraz z całem nabożeństwem do kościoła św. Anny z powodu zakazu konsystorza. Kierownictwo pochodu objął radca miejski p. Kosobucki.

Śnieg w maju. Dzisiaj o godzinie 9 rano, po pogodnym ranku, zachmurzyło się nagle i przez kilka minut padał drobny śnieg, który zresztą tajał zaraz pod stopami przechodniów. Później wypogodziło się, z powodu jednak północnego wiatru wiejącego prawie bez przerwy, powietrze jest zimne, zupełnie nie jak w maju, lecz jak w marcu. Rano dzisiaj było zaledwie 4 stopnie ciepła.

Zakup dzieł sztuki dla Muzeum narodowego z funduszu Towarzystwa przyjaciół Muzeum narodowego, nastąpi 9 b. m. na walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa o godzinie 12 w południe w kancelaryi Muzeum narodowego. Wpisywać się do Towarzystwa i niszczać wkładkę członka, wynoszącą 1 kor. rocznie można przy kasie biletowej Muzeum narodowego, a także w sali obrad przed Walnem Zgromadzeniem. Przypominamy, że zakupu dokonywa się przez głosowanie. Każdemu członkowi przysługuje prawo głosu. Obrazy, proponowane do zakupu, wystawione będą w kancelaryi przed posiedzeniem.

Dar. P. Ksawerowa Chlebowska, nauczycielka na kursach robót przy szkole św. Scholastyki, ofiarowała gminie m. Krakowa piękny, haftowany przez siebie ornat, z wizerunkiem św. Stanisława, przeznaczony do kaplicy cmentarza miejskiego.

Odczyt prof. Siedleckiego na temat „Tysiąc wysp" odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po poł. w auli uniwersytetu na cele zapomóg dla młodzieży akademickiej. Prelegent, który dłuższy czas przebywał na Jawie i archipelagu Sundajskim, przedstawi opis mało znanej grupy wysp koralowych, położonych na morzu Jawajskim, a noszących nazwę „Tysiąc wysp". Spodziewać się należy, że tak osoba prelegenta, jak i niezwykły temat, opracowany na podstawie własnych spostrzeżeń, oraz szlachetny cel odczytu zgromadzi liczną publiczność w auli uniwersyteckiej. Bilety można nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, lub przed odczytem przy wstępie.

Wyjaśnienie. R. m. p. Stanisław Nowak prosi nas o wyjaśnienie, że zarzuty jego podniesione na wczorajszej Radzie miejskiej w sprawie szkoły ludowej imienia św. Wojciecha, odnosiły się jedynie do złego stanu budynku, mieszczącego tę szkołę.

Kółko matematyczno-fizyczne U. U. J. urządza wycieczkę naukową do salin w Wieliczce w sobotę dnia 8 b. m. Punkt zborny na dworcu kolejowym w Krakowie w sobotę punktualnie o godz. 8 rano. Cena biletu z koleją 3 kor. dla gości, 2 kor. dla akademików, 1 kor. 50 hal. dla członków Kółka. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Kółka codziennie między godz. 12 a 1 w południe i od 5 do 6 po południu.

Konkurs „Polskiej Sztuki stosowanej". Na posiedzeniach Tow. „Polska Sztuka stosowana" w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 b. m. rozstrzygnięto konkurs na projekt kościoła w Limanowej, ogłoszony za pośrednictwem Towarzystwa. Sąd konkursowy stanowili pp.: prof. W. Ekielski, arch., St. Kamocki, art. malarz, prof. K. Laszczka, art. rzeźbiarz, W. Marconi, arch. z Warszawy, prof. J. Mehoffer, art. malarz, dyr. Tadeusz Stryjeński, arch., J. Warchałowski, prezes Tow. „Polska Sztuka stosowana" i przedstawiciel parafii w Limanowej, marszałek p. Z. Mars. Oprócz tego na posiedzenia przybyli zaproszeni: ksiądz proboszcz K. Łazarski i konserwator p. L. Lepszy.

Nadesłano prac 23. Nagrodę I. (2000 K) otrzymała praca pod godłem: „Ma....nie". Autor p. Zdzisław Mączeński z Warszawy, nagrodę II. (1000 K) praca pod godłem: N. (w kole), autorowie pp.: Witold Minkiewicz z Petersburga i Konstanty Jakimowicz z Warszawy. Zaszczytne wyróżnienia otrzymały prace: 1szą pod godłem: staro chrześcijański znak Chrystusa w kole, 2gie pod godłem: cztery pola w kole, 3cie pod godłem: „jeden tak, drugi inaczej". Nadto dłuższy czas przy dyskusyi nad nagrodami i wyróżnieniami, uwagę sądu zastanawiały swemi zaletami prace pod nast. godłami: Trzy gwiazdki, „Kostropaty", „Nasz" i Niebieskoczerwony krzyż w kole. Z tych praca pod godłem „Nasz" (autor p. Tadeusz Szanior z Warszawy), została zakupiona przez przedstawiciela parafii w Limanowej.

Wszystkie prace wystawione są w Tow. technicznem (ul. Straszewskiego 28) do dnia 18 b. m. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 12 i od 3 do 6, w niedziele i święta od 10 do 1.

Uroczyste zamknięcie uzupełniającego kursu dla terminatorów malarskich w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 9 bm. o god. 9 przed południem. Wystawa prac uczniów otwartą będzie 7 i 9 maja, tj. w sobotę i niedzielę w budynku szkolnym przy ulicy Krupniczej l. 12, od godziny 9—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Dwie wycieczki do Tyńca (statkami) urządza Tow. techniczne. Pierwsza 16 maja. Wyjazd o g. 12 w południe. Udział 5 koron. Liczba uczestników ograniczona do 90. Zapisywać się można do 11 b. m. od 11 do 12 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu w biurze Tow. (Straszewskiego 28.)

Wycieczka do Kalwaryi zapowiedziana na jutro odbędzie się w razie pogody z tą zmianą, iż wyjazd nastąpi o godz. 1·15 popołudniu, a nie o godz. 9·02 rano, powrót do Krakowa o godz. 11 wieczorem. Komunikują nam o tem z Tow. technicznego.

Z Tow. technicznego. W poniedziałek 10 bm. o 7 wieczór odbędzie się odczyt inż. Franciszka Drobniaka na temat „Krakowskie zagłębie węglowe a nowela górnicza". Pod odczycie zebranie towarzyskie.

Rabunek. Wczoraj wieczór koło cmentarza żydowskiego na przechodzącego Franciszka Lukiesza, napadło dwóch mężczyzn, którzy przemocą odebrali mu pugilares z kwotą 8 koron. Jednego z napastników 13-letniego Tadeusza Lottiga policya wyśledziła i aresztowała, drugi napastnik, którym okazał się 15-letni rzeźnik Józef Kasprzak, zdołał zbiedz.

Z kraju.

Trzęsienie ziemi w Krynicy. Sekretarz gminy z Krynicy — pisze nam pod datą wczorajszą: Dziś o godz. 7·47 rano, odczuto lość silne trzęsienie ziemi, trwające około 1 sekundy. Domy zatrzęsły się w posadach; wypadku ani szkody nie ma.

3 maja na wsi. Z Dąbrowy piszą nam: Do hołdu, jaki naród polski rok rocznie składa w dniu 3 maja twórcom wiekopomnej konstytucyi, przyłączyło się w roku bieżącym także i uświadomione włościaństwo naszego powiatu. W całym szeregu wiosek naszego powiatu urządzono ubiegłej niedzieli na pamiątkę 3 maja obchody patryotyczne, w których tłumny brała udział ludność wiejska. Szczególnie pięknym był obchód 3 maja w gminie Wielopolu Moszczeńskiem, urządzony staraniem miejscowej czytelni ludowej z ramienia krakowskiego Koła T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki w dniu 2 maja. W dniu tym, w lokalu gminnym, w pięknie przystrojonej zielenią i godłami narodowemi sali, zgromadzili się tłumnie miejscowi włościanie wraz z rodzinami oraz goście ze wsi sąsiednich. Włościanie z Odporyszowa przybyli na obchód w pochodzie z własną orkiestrą na czele, zorganizowaną w roku ubiegłym przez tamtejszego proboszcza ks. Krzyszkowskiego, która na wstępie odegrała kilka pieśni narodowych. Gdy umilkły dźwięki pieśni narodowej, stanął na zaimprowizowanej trybunie delegat Koła T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki, p. Tomasz Pluta, słuchacz praw z Krakowa, i w dłuższej ze swadą wygłoszonej przemowie do zebranego włościaństwa, poruszył doniosłość i znaczenie konstytucyi 3 maja w dziejach porozbiorowej Polski. Następnie przemawiali dwaj wybitniejsi włościanie na temat niedoli rodaków pod innymi zaborami, przyczem dosadnie napiętnowali ohydny gwałt rządu rosyjskiego w sprawie oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Po przemowach kilku jeszcze uczestników uroczystości, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie protest przeciw zakusom czynownictwa rosyjskiego, zmierzającym do zrusyfikowania dużego szmatu ziemi polskiej. Odśpiewaniem kilku pieśni narodowych przez zgromadzonych, zakończyła się piękna uroczystość ludowa, pozostawiając u uczestników niezatarte wspomnienie.

Pożar. Z Wadowic piszą nam. Onegdaj na przedmieściu Podmiejskiem wybuchł groźny pożar, który obrócił w perzynę dwa domy mieszkalne wraz z zabudowaniami. W płomieniach jednego z palących się domów zginęła starsza kobieta od trzech lat tknięta paraliżem, o której w czasie akcyi ratunkowej zapomniano.

Przemyśl, 6 maja. (Rada miejska). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono jednogłośnie wniosek nagły dr Tarnawskiego, mieszczący w sobie protest przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Potem przyszła sprawa przyjęcia do funduszu emerytalnego dyrektora budownictwa miejskiego inż. Łempickiego. Wniosek uchwalono.

Ze świata.

Manewry cesarskie. Z Wiednia telefonują nam: Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się między II korpusem wiedeńskim, a IX litomierzyskim w okolicy Austerlitz na Morawach.

Napad na kobietę w Berlinie. Przedwczoraj wieczorem zdarzył się w Berlinie ponowny napad na kobietę, mający widocznie tło zwyrodnienia. Ulicą Lipską, o godzinie 8 wieczorem szła pewna pani, w towarzystwie męża i krewnego, gdy nagle uczuła silne pchnięcie i w tej chwili spostrzegła, że ma spodnicę rozciętą. Na krzyk napadniętej przechodnie rzucili się za uciekającym sprawcą napadu i napędzili go w ramiona policyanta. Zaprowadzony na policyę zeznał aresztowany, że się nazywa Franciszek Eppich i jest malarzem. W sukni rozciął nożem otwor, a następnie ręką rozdarł go ku dołowi.

Nowi ministrowie tureccy. Hussein Hilmi pasza, który objął godność wielkiego wezyra, był ministrem spraw wewnętrznych za wezyratu Kiamila. Gdy Kiamil wystąpił przeciwko Młodoturkom, Hilmi stanął po stronie komitetu młodotureckiego i spowodował upadek Kiamila. Objęcie wezyratu przez Hilmiego jest oznaką zupełnego zwycięstwa Młodoturków.

Ferid pasza, obecny minister spraw wewnętrznych był wielkim wezyrem od r. 1904 do lipca 1908 r., to jest aż do ogłoszenia konstytucyi. Następcą Ferida w urzędzie wielkiego wezyra był Said pasza. Nowy minister spraw wewnętrznych uchodzi za roztropnego i energicznego męża stanu i zna dobrze stosunki w Azyi Małej, gdzie urzędował jako wali w mieście Smyrnie. Odznaczył się wtedy zdolnościami administracyjnemi i nawet podczas ostatnich gwałtownych wstrząśnień zdołał w swoim wilajecie utrzymać spokój.

Izmael Hakki bej, któremu ofiarowano tekę ministra sprawiedliwości, był obok Achmeda beja założycielem pierwszego komitetu młodotureckiego, w połowie ostatniego dziesiątka lat ubiegłego stulecia. Zmuszony do ucieczki, żył we Francyi, pośród bardzo przykrych warunków, aż dopiero rewolucya lipcowa ubiegłego roku umożliwiła mu powrót do ojczyzny. Młodoturcy pragnęliby powierzyć Hakkiemu bejowi godności wielkiego wezyra, jako osobistości o wybitnej inteligencyi i europejskiem wykształceniu, ale odezwały się głosy, że Hakki bej jest jeszcze za młody na tę godność. W gabinecie Kiamila był ministrem spraw wewnętrznych, potem jako następca Reszyda beja został ambasadorem w Rzymie. Na pierwszej konferencyi w Hadze, był przedstawicielem rządu tureckiego.

Arif Hikmet, minister marynarki, Aristidi pasza, minister rolnictwa i Nail, minister oświaty, są nowymi ludźmi, ale uchodzą za wypróbowanych stronników komitetu młodotureckiego.

Kara śmierci w Konstantynopolu. Na placu Emim Oenu, jak to już doniosły telegramy, powieszono na mocy wyroku sądu wojennego 13 żołnierzy z 4 batalionu strzelców salonickich, którzy brali udział w kontrrewolucyi z dnia 13 kwietnia b. r. Na właściwych winowajców, a mianowicie na dwóch eunuchów byłego sułtana, to jest Dżawera agę i Nadira agę, tudzież na agitatora Murada beja, ma przyjść później kolej. Kordon wojskowy otoczył szubienice, a z metalowego naczynia nasypane na jarzące węgle kadzidło spowiło na chwilę szubienice, widne w świetle księżyca i płomieni gazowych. Wszyscy skazani poszli na śmierć w zupełnym spokoju ducha. Korespondentowi jednego z pism wiedeńskich opowiadał pułkownik, który podczas tracenia dowodził wojskiem i egzekucyą, tudzież Niazi bej, major i „bohater z Resny" szczegóły tracenia. Wedle tego opowiadania skazańcy szli na śmierć zupełnie spokojnie i żałując szczerze za swoją winę. „Ostatnie ich słowa — mówił Niazi bej — były prośbą, ażebyśmy nie pozwoli ginąć z głodu ich żonom i dzieciom, zaś bezżenni prosili, ażebyśmy dobrze wydali za mąż ich siostry. Przyrzekłem im to, a oni spokojnie umierali. Wiedzieli, że głosowałem za ich śmiercią, a mimo to, idąc pod szubienice, ucałowali moje ręce i prosili o przebaczenie. A ja wobec ich śmierci zapytałem siebie, czy postąpiłem dobrze, głosując za ich straceniem — i odpowiedziałem sobie, że tak być musiało. Za czasów swojego panowania Abdul Hamid, który mordował skrycie, nie podpisał ani jednego wyroku śmierci. Trzeba teraz było dać publiczny przykład kary za naruszenie dyscypliny wojskowej. Żal nam było tych dzielnych żołnierzy którzy nie chcieli broni złożyć, ale śmierć ich była koniecznością.

Ażeby przyjść z pomocą rodzinom straconych, zażądaliśmy od schwytanego Dżawera agi, ażeby dał na ten cel kilkaset funtów. Ale Dżawer, jeden z głównych podżegaczy, właściciel milionowego majątku, zapewniał, że jest biedakiem i nic dać nie może. Grozi mu kara śmierci, ale on nawet w obliczu szubienicy nie wyrzeknie się ani grosza ze swoich skarbów". W dalszym ciągu swojej rozmowy podnieśli obaj oficerowie, że za konstytucyą jest cały naród, nietylko Turcy, ale także Bułgarzy, Serbowie, Grecy, którzy się także zgłaszali, jako ochotnicy wojskowi. — Zresztą ochotnicy zgłaszali się także z Anatolii, a nawet z Arabii, ale komitet młodoturecki nie przyjął ich z powodów technicznych. Szybki przewóz wojsk do Konstantynopola, mimo jednotorowej kolei, zyskał sobie uznanie Europy, a byłby jeszcze lepiej wypadł, gdyby nie to, że trzeba było wywieść 20 tysięcy rozpuszczonych rezerwistów.

Podczas tej rozmowy, toczącej się w kawiarni, zbliżyły się do oficerów dwie brudne postaci i podały im kartkę. Byli to cyganie, którzy wykonali wieszanie i przyszli po zapłatę. Żołnierzy, skazanych na śmierć, stracono na trzech placach najważniejszych. Przed moszeą Aja Sofia i przed parlamentem pomiędzy 5 powieszonymi, znalazł się major, jedyny oficer na śmierć skazany. Był to „alajli", to jest oficer, który służył od prostego żołnierza.

Na kongresie kobiecej ligi praw wyborczych w Londynie w dniu 1 maja b. r., zapadła uchwała, żeby kongres zwrócił się z interwencyą do galicyjskich władz autonomicznych, w sprawie praw wyborczych kobiet polskich. W myśl uchwały wysłany został od kongresu do Krakowa list następującej treści (w języku francuskim).

Do komisyi reformy statutu m. Krakowa.

„Panowie! Liga międzynarodowa praw wyborczych dla kobiet, zgromadzona w Londynie, uprasza Szanowną Komisyę o łaskawe zwrócenie uwagi na petycyę mieszkanek m. Krakowa, wystosowaną do Komisyi i o powzięcie postanowienia, żeby prawo wyboru i obieralności nadane zostały kobietom na tych samych warunkach co i mężczyznom. Prosimy przyjąć wyrazy itd. itd. Przewodnicząca Carrie Chapman Cott (New-York), sekretarka Martina G. Kramers (Rotterdam), skarbniczka Adela Stanton Coit (Londyn)".

List został wysłany na ręce prezydenta miasta dra Juliusza Leo.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczamy nowelę Lajosza Biro, p. t. „Dziecko".

Ślub p. Wiktora Strzemeskiego, inż. górniczego z p. Elżbietą Drobniakówną, odbył się onegdaj w kościele Kapucynów w Krakowie.

Składki. Władysław Durbasiewicz z Wiednia złożył dla Tow. Szkoły ludowej 20 K i na Macierz szkolną w Cieszynie 10 K.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Samson" (występ Żelazowskiego).

W sobotę po południu ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca: „Słowo wstępne, wiersz Ferdynanda Kurasia", „Łobzowianie" (odegrany siłami włościańskiemi). „Tyrteusz", „Nobilitacya" (z „Kościuszki pod Racławicami"; wieczór „Noc listopadowa".

W niedzielę po południu: „Kościuszko prd Racławicami"; wieczór: „Car samozwaniec".

W poniedziałek: „Upiory" (występ Żelazowzkiego).

Repertoar teatru ludowego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę po południu o godz. 4 „Maciek Samson", wieczór o godz. 8 dla uczczenia pamięci Wł. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami", deklamacya „Tyrteusz", „Chłopi arystokraci". Słowo wstępne wypowie poseł Franc. Wójcik.

W niedzielę po południu „Zły duch", wieczór „Ligia" („Quo vadis").

Dział ekonomiczny.

✕ **Z Banku krajowego.** Wydział krajowy powołał stałych zastępców dyrektorów w Banku krajowym i zamianował nimi: Dr. Aleks. Małaczyńskiego, Józefa Padewskiego i Ludw. Stachiewicza.

✕ **Kartel naftowy.** Z Wiednia telefonują: Rokowania o zawarcie kartelu naftowego wykazały znaczne zbliżenie między interesantami austryackimi, węgierskimi a zagranicznymi, tak, że widoki dojścia do skutku kartelu są bardzo dobre. Austro-węgierskim nafciarzom przyznano znaczny kontyngent eksportu.

Deszcze i ulewy.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem wskutek nagłych dopływów rzek górskich stale się podnosi. Dziś o godz. 9 rano poziom wody wynosił 2·76 m. ponad stan normalny, a o godz. 11 przed południem podniósł się na 2·81 m. ponad 0.

Pogotowie powodziowe, zorganizowane z ramienia magistratu, czuwa bez przerwy, aby ewentualnie w chwili krytycznej przyjść mieszkańcom z pomocą. Zdaje się, że z powodu powracającej pogody Wisła zacznie opadać i miasto nasze uniknie tego roku klęski powodzi.

Nad brzegami Wisły i Rudawy gromadzi się tłumnie publiczność, żądna widoku rozhukanego żywiołu.

Jak informacye nasze z biura regulacyi Wisły w Krakowie opiewają, we wszystkich dopływach górnego biegu Wisły woda opada.

Z prowincyi otrzymujemy następujące informacye:

Oświęcim 6 maja. Po kilkudniowej słocie, która spowodowała częściowy wylew Soły, nastała dziś po południu piękna pogoda. Deszcz ustał zupełnie i wody zwolna się cofają. Niebezpieczeństwo powodzi wykluczone. Natomiast dowiadują się, że Wisła wskutek silnego napływu wód pod Dworami, wezbrała i dotąd jest położenie groźne. Szczególnie jest zagrożony przesiołek Kruki.

Myślenice, 6 maja. Wczoraj w południe wystąpiła Raba z brzegów, ku wieczorowi zaczęła nieco opadać, dzisiejszej nocy jednak wystąpiła znowu i zalała przestrzeń półtora klm. Wsie Brzączowice, Droginia aż po Gdów zalane.

Kłaj 6 maja. Po kilkudniowej słocie wystąpiła dziś Raba z brzegów i zalała przyległe pola zasiane i zasadzone ziemniakami. Jak sięgnąć okiem jedno morze spienione, na którego powierzchni niesie woda wiązanki chrustu z porozrywanych tam i ubezpieczonych niedawno brzegów. Tu i ówdzie sterczą z pod wody wierzchołki drzew a przerażona ludność pyta, co będzie? Rok ubiegły dał się wszystkim we znaki, niejeden za drogie pieniądze kupił garść ziarna, aby je w ziemię rzucić, resztką swoich lub kupionych ziemniaków obsadził pole. Jedna chwila wszystko zniszczyła i pogrzebała nadzieje rolnika. Rozmiary klęski zobaczymy dopiero w całej pełni, gdy woda, której stan ciągle się podnosi, opadnie. W promieniu trzymilowym bieleje od śniegu całe pasmo Karpat, zapowiedź przyszłych roztopów. Z powodu silnie rozmokłej ziemi praca w polu na długi czas wstrzymana.

Szczurowa, 6 maja. Z powodu ostatnich deszczów woda na Wiśle pod Górką znacznie przybrała i wciąż przybiera gwałtownie tak, że rzeka wyszła z koryta i zalewa wały. Woda na Uszewce była rano równo z wałami, a nawet przez nie w niektórych miejscach się przelewała, wreszcie przed godziną 10 rano wał w dwóch miejscach przerwała, zalewając wieś Rząchową i przysiołek Brzezinki obok Szczurowej, ten ostatni zupełnie. Włościanie uciekają z dobytkiem i paszą, a wielu pędzi swe bydło do dworu Aleksandra Kępińskiego w Szczurowej, który w tak krytycznej chwili biedakom przyszedł z pomocą, za co na tem miejscu wyrażamy mu serdeczną podziękę. Do akcyi ratunkowej wydelegowało starostwo w Brzesku sekretarza Kucharczyka, a powiatowy wachmistrz Lubowiecki zawezwał telegraficznie do Szczurowej 6 żandarmów z okolicznych posterunków, którzy pod kierunkiem pp. Kucharczyka i Lubowieckiego, wraz z komendantami Urbanem z Górki i Dudkiem ze Szczurowy wedle sił niosą pomoc zagrożonym. Tutejsza stacya telegraficzna pracuje ze wzmożonym w takich razach ruchem, a pocztmistrz Mazanek wywiązuje się dzielnie ze swego zadania, pracując niezmordowanie. W lecie roku ubiegłego nawiedziła naszą okolicę również powódź, której skutki jeszcze pomiędzy ludem odczuć się dają, a teraz nowa klęska spadła na oziminy i wiosenne zasiewy.

Nowy Sącz, 6 maja. Zapowiedzi poważnego wylewu niestety nie zawiodły. W nocy przyszła woda z gór i rozlała się szeroko po okolicznych wsiach. Cała dzielnica Wólki, cała targowica, park Jordana pod wodą, która doszła pod tor kolejowy na przystanku; a z drugiej strony miasta dzielnica Załubińcze zalana doszczętnie przez Kamienicę. O godzinie 9 stan wody wynosił 360 cm. ponad stan normalny, stan ten ciągle się podnosi, gdyż deszcz nie ustaje. Z mostu kolejowego przerażający roztacza się widok aż po Stary Sącz; wszerz jedno morze rozwichrzone i rozhukane. Tuż za mostem gmina Chełmiec polski zupełnie zalana; w wielu domach woda wychodzi oknami. Spotkałem na drodze wójta, który jechał do starostwa; człowiek ten był tak złamany, że nie mógł mówić. Opowiadał: Panie, idź na wieś, stodoły próżne, pastwiska zalane, bydło ryczy z głodu, ludzie nie mają co do ust włożyć, co było wysiane — wszystko przepadło. Ludzie z przysiółka Strugi nocowali z trzodą na strychach. Kościółek św. Heleny na 1 metr w wodzie.

Na przejazdowym moście tłum ludzi skupia się ciekawie, bo w tej chwili nadpływa olbrzymi kloc drzewa i uderza w kapitel kamiennego słupa, aż most zadrżał. Tam znów krzyk ściąga ciekawych, woda niesie ławkę i koryto. Tysiące domysłów, uwag, gwar i lament miesza się ze złowrogim szumem kłębiących się fal prawdziwie górskiej rzeki. Pomoc rządu dla gmin zalanych jest konieczna; w pierwszej linii zwolnienia od podatków, następnie pomoc w produktach rolnych.

Gorlice, 6 maja. Wskutek trwającej od dłuższego czasu ulewy wezbrała nagle rzeka Ropa tak, że poziom wody pod mostem wynosi 1 metr 80 cm., czyli o półtora metra ponad zwykły jej poziom. Ubiegłej nocy Ropa wystąpiła z brzegów i zalała całą t. zw. targowicę, oraz grunta i realności wzdłuż brzegów położone tak, że przedmieście Zawodzie rano około godziny 7 przedstawiało widok Wenecyi, nadto jeszcze od rana przez kilka godzin padał śnieg, który wkrótce pokrył stoki pobliskich gór, których wierzchołki tonęły w białych chmurach. Mieliśmy iście szwajcarski widok.

Szkody nieznaczne spowodowała woda w zalanych piwnicach, w których popołudniu przy względnej pogodzie czynne były sikawki straży ogniowej. Większe szkody spowodował wylew w ogrodach pp. Mensa i Gintowta, oraz w nad brzegiem położonych gruntach i w parku miejskim.

O skutkach wylewu w okolicy, dotychczas brak wiadomości.

Jasło, 5 maja. Rzeki wystąpiły tutaj tak, że wszystkie pola i domy na przedmieściu zalane. Wylewu takiego najstarsi nie pamiętają.

Przemyśl, 6 maja. Wody na Sanie stale przybywa. Po południu o godz. 5 stan wody wynosił 3 m. 10 cm. ponad 0. Pogotowie pionierów gotowe na każdy wypadek pomimo, iż niebezpieczeństwo powodzi wedle wiadomości, jakie nadeszły z Sanoka, wykluczone. W Pikulicach, tuż pod Przemyślem, wylał mały potok, przepływający przez wieś. Zalał wszystkie pola nadbrzeżne i kilka domów. Wylew nastąpił rano. Do południa woda ustąpiła.

Wiar, na którym stan wody dość znaczny, wylał podobno również w kilku miejscach, gdzie brzegi nie są należycie ubezpieczone.

Sanok, 5 maja. San silnie wezbrany; najbliżej koryta położone przestrzenie stoją pod wodą. Z Zagórza donoszą tu, że Strwiąż wezbrał bardzo wskutek ulewy.

Lwów 6 maja. Deszcz kilkudniowy wyrządził trochę szkody na budowlach i rozkopanych ulicach. Dziś od rana znowu pada ulewny deszcz. Temperatura tak się obniżyła, że około godziny 10 rano padał przez pół godziny śnieg dużemi płatami, zupełnie jak w zimie.

Na kolei lokalnej Lwów-Winniki, z powodu podmulenia toru niedaleko stacyi Lwów-Łyczaków, pociąg poranny z Winnik do Lwowa nie wyszedł. Również i ze Lwowa nie puszczono pociągu do Winnik.

Sambor, 6 maja. Wskutek kilkudniowej słoty Dniestr wylał dzisiejszej nocy. Woda sięga aż po most. Pola i łąki pobliskie zalane. Komunikacya z Podbużem przerwana. Woda opada.

Stanisławów, 5 maja. Obie Lipy nagle wezbrały. Dniestr wezbrał silnie; pod Haliczem obawiają się powodzi.

Tarnopol, 6 maja. Wskutek długotrwałej nawałnicy, usunął się szkarp kolejowy między Tarnopolem a Szlachcińcami na kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż, co spowodowało wczoraj wieczór

wykolejenie maszyny pociągu osobowego, jadącego ze Zbaraża do Tarnopola. Zarekwirowany z Tarnopola pociąg ratunkowy przywiózł tu około godziny 9 wieczór zaniepokojonych podróżnych. Z podróżnych ani służby kolejowej nic się nikomu nie stało. Do dziś w południe pracowano nad podniesieniem maszyny. Na razie ruch kolejowy na tej linii zastanowiony.

Z sali sądowej.

Kraków, 7 maja.

(Rabunek i morderstwo).

Czwarty dzień rozprawy.

Czwarty i ostatni dzień rozprawy karnej przed sądem przysięgłych w Krakowie, przeciw bandytom z ulicy Zwierzynieckiej, rozpoczął się przedłożeniem ławie przysięgłych pytań, odnoszących się do winy oskarżonych.

Pytania te opiewają: co do Słonia, Łaty i Hemma, o zbrodnię rabunku, co do Bejma o współwinę w rabunku przez pilnowanie przed bramą w chwili napadu, co do Hemma o usiłowane morderstwo na osobie Dulowej, co do Słonia o usiłowane morderstwo na osobie szewca Fiakowicza, co do Łaty, o dokonane morderstwo na osobie ajenta policyi Iglickiego i dokonane morderstwo kupca Schwarzberga. Dalej wystosowano pytania o zbrodnię gwałtu publicznego, przez opór władzy, o wymuszenie przez strzelanie w celu udaremnienia pościgu (Łata), oraz w kierunku przekroczenia o niedozwolone noszenie broni.

Na wypadek zaprzeczenia wymienionych pytań głównych, przedłożono przysięgłym pytania ewentualne o usiłowane i dokonane ciężkie uszkodzenie ciała (na osobie Iglickiego) i o zbrodnię zabójstwa (na osobie Schwarzberga).

Następnie zabrał głos prokurator dr Lang, który w długim doskonale przygotowanym wywodzie podtrzymywał i uzasadniał akt oskarżenia w każdym kierunku co do każdego obwinionego. Wykazawszy po kolei wszystkie przekonywujące dowody, że napadu na Grajowerów nie dokonał nikt inny tylko dzisiejsi podsądni, prokurator przeszedł dalej do zarzutu usiłowanego i dokonanego morderstwa o co oskarżeni są: Łata, Hemm i Słoń. Przedewszystkiem zajął się oskarżyciel publiczny osobą Łaty, który dla salwowania swej wolności siał wprost zniszczenie koło siebie, za nic ważąc życie ludzkie. Apelem do przysięgłych, by kierowali się tylko uczuciem czystej sprawiedliwości i wydali werdykt zgodny z ich sumieniem, zakończył dr Lang swe przemówienie.

Obrońca Słonia, Hemma i Łaty p. Jendl, starał się osłabić oskarżenie podnosząc wątpliwości co do swoich klientów, żeby oni mogli być sprawcami napadu na Grajowerów. Co do Łaty, to zdaniem obrońcy nie miał on zamiaru nikogo uszkodzić, lecz strzelał tylko dla postrachu, bojąc się napadu na siebie.

Obrońca Bejma, adw. dr Bardel, w stanowczy sposób zbijał akt oskarżenia odnośnie do swojego klienta, twierdząc, że Bejm nie brał wcale udziału w napadzie.

Następnie przewodniczący trybunału radca Raczyński wygłosił jasne i treściwe resume z przebiegu całej rozprawy i dał pouczenie prawne przysięgłym odnośnie do przedłożonych pytań. O godz. 12 w południe przysięgli udali się na naradę.

Wyrok zapadnie koło godziny 2 popołudniu.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 maja.

Sprawa teatralna w dyskusyi budżetowej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa w dyskusyi budżetowej, referował radny Laskownicki rubrykę „teatr miejski". Referent zaznaczył na wstępie, że kierownictwo artystyczne p. Tadeusza Pawlikowskiego w dziale dramatycznym, wydało bardzo piękne rezultaty, następnie zapowiedział, że komisya teatralna przedłoży w jesieni sprawozdanie z swoich czynności i wówczas będzie najodpowiedniejsza chwila do przeprowadzenia krytycznej dyskusyi nad prowadzeniem teatru. Imieniem komisyi postawił referent rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby dyrekcya teatru w większej niż dotychczas mierze, uwzględniała współczesną literaturę polską dramatyczną i braki w personalu dramatycznym uzupełniła.

W dyskusyi r. Riedl wyraził żal, że w teatrze miejskim jest obecnie miejsce tylko dla sfer zamożniejszych. Wygórowane ceny utrudniają młodzieży i szerokim sferom uboższym, uczęszczanie do teatru. Nawet dla sfer średnich stał się teatr w ostatnich czasach niedostępnym, gdyż często podnoszą ceny o 25 prc., a nawet o 100 prc. Komisya teatralna na takie podwyższenie cen pozwalać nie powinna. Dalej podnosi mowca, że należy się zastanowić nad stworzeniem teatru ludowego, przeznaczonego dla szerokich mas, do którego uczęszczać by mogła także młodzież szkolna, handlowa i rzemieślnicza. Od dwóch lat wystawia się sztuki z okazyi rozmaitych obchodów narodowych bardzo fatalnie. W rocznicę 3 maja należało wystawić Kraszewskiego sztukę pt. „3 Maja". W rocznicę styczniową dała dyrekcya teatru „Wesołą wdówkę". Mowca apeluje do komisyi teatralnej, aby wywarła presyę na dyrekcyę teatru, ażeby uszanowała rocznice narodowe i sztuki patryotyczne wystawiała z całym pietyzmem.

R. Soumper narzekał na drogie ceny w miejskim teatrze i prosił komisyę, by czuwała nad tem, aby dyrekcya teatru co do prowadzenia teatru lwowskiego, weszła na inną drogę. W końcu postawił rezolucyę, aby magistrat zastanowił się nad sprawą stworzenia teatru ludowego, w którym najtańszy bilet miałby kosztować nie więcej niż 30 halerzy.

Referent r. Laskownicki przyjął obie rezolucye. Referent przyznał, że dramat i komedya w teatrze lwowskim zepchnięte są na plan drugi. Publiczność teatralna powinna być wyszkoloną tak, jak to się dzieje w Krakowie, gdzie dramat i komedya wzorowo są prowadzone. We Lwowie na sztukach narodowych i patryotycznych panują przerażające pustki. Głębsze są tego przyczyny. Sezon operowy niepotrzebnie rozciągnięto na 9 miesięcy, sprowadza się obce, drogie siły. To rozciąganie sezonu operowego wpływa ujemnie na całokształt teatru, ze szkodą dla dramatu. Należałoby oddzielić dramat i komedye, aby można te działy kultywować specyalnie, tak, jak to się dzieje w Krakowie. Podwyższenie cen następuje także z powodu przeciągnięcia sezonu operowego. Zdaniem referenta własnemi siłami nie można zapełnić całego sezonu operowego, ściąga się więc więc obce siły drogie. Publiczność płacić musi ceny wygórowane i odbija się to na dramacie. Komisya teatralna zabierała już nieraz głos co do wystawiania sztuk narodowych, bo w ostatnich latach istotnie sztuki te spychano na drugi plan. Były to przeważnie sztuki ograne, wystawiane w sposób lekceważący. Należałoby je wystawiać częściej i z większym pietyzmem (oklaski).

Następnie przyjęto rezolucye referenta i radnych Riedla i Soumpera.

Zniszczenie tablicy pamiątkowej na „Czartowskiej skale". Lwowska „Gwiazda" ustawiła, jak wiadomo, własnym kosztem na szczycie „Czartowskiej skały" w lesie lesienickim, przeszło czterometrowej wysokości żelazny krzyż, pod którym ułożono kamień z napisem: „3 Maja". Krzyż ten poświęcono uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. Poniżej krzyża, na ścianie skały wmurowano żelazną tablicę z następującym napisem: „Pamięci Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego w 115 rocznicę bitwy pod Racławicami, Stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda" 4 kwietnia 1909 r." Ubiegłej niedzieli w południe przyszło na „Czartowską skałę" kilku mieszkańców ruskiej wsi Lesienice i zniszczyło zupełnie tablicę. Chcieli też wyrwać krzyż ze skały, ale nie zdołali tego uczynić, natomiast odjęli od krzyża płytę kamienną z napisem „3 Maja" i rozbili ją w kawałki. Żandarmerya w Krzywczycach zajęła się już tą sprawą.

W niedzielę 9 b. m. popołudniu odbędzie się poświęcenie krzyża. Młodzież „Gwiazdy", niezrażona wandalskim postępkiem, postanowiła umieścić drugą tablicę na „Czartowskiej skale", poświęconą pamięci bohatera Kościuszki i bohaterskiego włościanina Głowackiego, w przekonaniu, że rozważni gospodarze Lesienic sami nie dopuszczą do ponownego, tak haniebnego i zbrodniczego czynu. Apeluje więc młodzież do ofiarności patryotycznego społeczeństwa, aby pospieszyło ze składkami na sprawienie drugiej tablicy, tak trwałej, iżby nie łatwo przyszło ją zniszczyć.

Z politechniki. P. Ludwik Szloser, rodem z Jaworzna, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór: Rozwódka".

Z Bałkanów.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 maja.)

Alarmująca pogłoska.

Londyn. „Morn. Post" przynosi alarmującą pogłoskę, że IV korpus armii tureckiej z Erzerum maszeruje na Konstantynopol.

Losy Abdul Hamida.

Konstantynopol. Oficerowie młodotureccy, zwłaszcza Enver bej są zdania, że Abdul Hamida należy postawić przed trybunał państwowy i skazać go na śmierć, życie jego bowiem jest ciągłem niebezpieczeństwem dla konstytucyi. Z powodu znacznych środków pieniężnych, któremi rozporządza, Abdul Hamid jest w stanie wywołać zawikłania w Albanii i Małej Azyi.

Podobno nowego sułtana pozyskano dla tego planu.

W teatrze w Pera grają co wieczora w sali przepełnionej publicznością, dramat pt. „Abdul Hamid". Dramat ten przedstawia rozmaite okrucieństwa, popełnione przez Abdul Hamida, za jego panowania.

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi z Konstantynopola:

Abdul Hamid oświadczył, że gotów jest dobrowolnie oddać cały swój majątek państwu. Dotyczące kroki rządu w bankach zagranicznych zostały wdrożone.

Bajeczne skarby.

Kolonia. „Köln. Ztg" donosi z Konstantynopola:

O skarbach, znalezionych w Ildizie, krążą wprost bajeczne pogłoski. Pewnem jest, że znaleziono kosztowności, wartości 50 milionów marek i wiele gotówki. Wszystko to ulokowano w ministerstwie wojny.

Rzezie Armeńczyków.

Paryż „Echo de Paris" donosi z Konstantynopola:

Rzezie w Małej Azyi trwają dalej. Wobec tego interwencya europejska okaże się konieczną, jeżeli rząd turecki nie będzie w stanie przywrócić tam w najbliższych dniach spokoju.

Około 15.000 Armeńczyków, między nimi kilkuset rannych, schroniło się do rozmaitych konsulatów europejskich. Rzezie odbywały się w wielu miejscowościach przy udziale regularnego wojska tureckiego.

Konstantynopol. Szefowie misyj dyplomatycznych wyrazili dzisiaj życzenia nowemu wezyrowi.

Według najnowszych wiadomości, w większej części wilajetu Adana, nastąpił spokój.

Zapowiedź rokoszu w Albanii.

Salonika. Jak donoszą, przywódca Albańczyków, Ali Kemal, nabył w Grecyi 50.000 sztuk broni, którą przemycił do Walony i innych miejscowości Albanii i chce wywołać tam ogólne powstanie. Albańczycy domagają się teraz zupełnej autonomii, a w razie odmówienia temu żądaniu, grożą powstaniem.

Rosya i Turcya.

Konstantynopol. Rząd turecki zwrócił się do Petersburga z zapytaniem, co za cel ma nagromadzenie wojsk rosyjskich na granicy tureckiej.

Wilhelm w Petersburgu.

Petersburg. „Weczer" potwierdza wiadomość o wizycie cesarza Wilhelma w Petersburgu i twierdzi, że nastąpi to już w maju. W związku z tem nastąpić ma zmiana kursu w polityce zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej Rosyi.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 maja.)

Prowizoryczne załatwienie?

Budapeszt. Według doniesień dzienników nie ma dotychczas nadziei bliskiego rozwiązania przesilenia. Cesarz sprzeciwia się utworzeniu Banku odrębnego; projekt hr. Andrassego polega na przyznaniu koncesyj wojskowych, w zamian za wykluczenie sprawy bankowej z programu rządu.

Justhowi, który zjawił się wczoraj wieczorem w klubie partyi niezawisłości, zgotowano żywą owacyę. Opowiadając o swem posłuchaniu u cesarza, wyraził Just nadzieję, że uda się argumentom partyi niezawisłości przekonać cesarza o możliwości utworzenia banku samodzielnego.

Justh opowiada dalej, że cesarz oświadczył mu, iż między innymi także Wekerle zapewnił go, iż bank samodzielny byłby niebezpieczeństwem dla Węgier.

Słowa te wywołały usposobienie nieprzychylne dla Wekerlego. Starają się wywrzeć nacisk na Kossutha, aby przyłączył się do skrzydła radykalnego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi prowizoryczne załatwienie przesilenia na krótki czas.

Dziś i jutro ukończą się powoływania polityków do cesarza.

Powołanie do cesarza.

Budapeszt. Dzienniki zajmują się rozmaitemi kombinacyami politycznemi i donoszą, że na niedzielę powołani są do cesarza Kossuth i hr. Stefan Tisza. Następnie powołani będą: prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary, były minister skarbu Lukacz, hr. Apponyi i inni.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 maja).

Wiedeń. Izba posłów na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu wpływów, przystąpiła do dyskusyi nad wnioskami nagłemi socyalistów i stronnictwa niemiecko-postępowego w sprawie rezerwistów.

Posiedzenie zostało na krótki czas przerwane, celem zapisania się do głosu.

Poseł Hakenberg uzasadnia nagłość wniosków socyalistycznych w sprawie rozpuszczenia rezerwistów.

Wiedeń. Dotąd zgłoszono w Izbie poselskiej wnioski nagłe: dwa odnoszące się do sprawy rozpuszczenia rezerwistów, jeden Masaryka w sprawie procesu zagrzebskiego i jeden agraryuszów czeskich w sprawie buraków cukrowych.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej minister obrony krajowej Georgi w formie odpowiedzi na interpelacye da wyjaśnienia w sprawie rezerwistów. Jeżeli oświadczenia te nie będą wystarczające, przyjdzie do dyskusyi nad dotyczącemi wnioskami nagłemi.

Co do dwóch innych wniosków jest nadzieja, że będą odroczone aż do załatwienia pierwszego czytania ustaw podatkowych.

Budowa kanału w komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa na wczorajszem posiedzeniu załatwiła w dyskusyi szczegółowej nad budżetem na rok 1909 tytuł: „ministerstwo robót publicznych".

W ciągu dyskusyi dr Kozłowski sądził, że ogłoszone w dzienniku wyjątki z mowy ministra handlu łącznie z bardzo przeczytania godnym artykułem „Neue Fr. Presse" o drogach wodnych, mogą wywołać wielkie zaniepokojenie. Mimo, iż nie używa zbyt silnych wyrazów, nie może mowca inaczej wyrazić się co do kwestyi wejścia w życia ustawy o drogach wodnych ze stanowiska parlamentarnego, jak, że to jest skandal. Początek budowy został zarządzony ustawą z r. 1904. Mimo, że budowa była możliwą, nie została wykonaną, potem przyboczna rada dla budowy dróg wodnych otrzymała ferye, o które nie prosiła. Potem minister dr Fiedler w komisyi budżetowej zapytywał, czy zgodnie z konstytucyą uchwalona i przez cesarza sankcyonowana ustawa ma być wykonaną? Dlaczegoż nie zapytał, czy uchwalone ustawy podatkowe mają być wykone?

Mimo, że minister dr Fiedler przedłożył kosztorys, a komisya budżetowa przyjęła do wiadomości, iż koszta będą o wiele większe, niż z razu przypuszczano, Izba posłów postanowiła, aby kanał Dunaj-Odra-Wisła natychmiast rozpoczęto budować. Izba posłów stwierdziła, że koszta nie będą tak wielkie, jak je w kosztorysie przedstawiono, że sprawa techniczna jest zupełnie dojrzałą i dość będzie wody. Mimo to budowy nierozpoczęto, a obecnie w dziennikach słychać, jakoby rząd miał dalej parlament zapytywać.

Mowca wskazuje na to, że ponieważ uchwalone dotąd kredyty nie zostały wyczerpane i że 100 milionów uchwalonych pieniędzy stoi do rozporządzenia rządu, przed r. 1912 nie potrzeba już będzie nowego ustawowego uregulowania tej kwestyi — dlatego należy budowę rozpocząć natychmiast.

Mowca zwraca uwagę, że w ostatnich dwóch zamknięciach rachunkowych są dowody, iż sumy przeznaczone na regulacyę rzek i budowę dróg wodnych nie zostały zużyte. Domaga się przeto mowca aby te prace postępowały w szybszem tempie, by zwiększono liczbę potrzebnych do tego organów, poprawiono stosunki awansowe dla tych urzędników 6 rangi w Galicyi zajętych przy budowie dróg wodnych.

W dalszym ciągu przemawiali pos. Romańczuk, poczem zabrał głos pos. Kolischer, który uzasadniał żądanie, aby regulacya rzek w Galicyi w szybszem tempie się odbywała.

Następne posiedzenie dziś wieczór.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 maja.

Z Warszawy. (Trzy wyroki śmierci. — Hojny dar Sembrich-Kochańskiej).

— W sądzie wojennym warszawskim toczyła się wczoraj sprawa członków frakcyi rewolnej P. P. S. z Zagłębia, oskarżonych o dokonanie całego szeregu zabójstw i zamachów na różne osoby, pomiędzy innemi o zabicie dyrektora fabryki Schoena w Sosnowcu, Gustawa Madla. — Część oskarżonych tworzyła t. zw. „szóstkę", na której czele stała niejaka Anna Szczepańska, wydająca wyroki śmierci. Świadek Tarantowicz (zabity niedawno w Rzymie) zeznał, iż był członkiem „szóstki bojowej" jako jej instruktor. Członkami „szóstki", oprócz Szczepańskiej, byli: Potasiński, Grabowski Roman, Ufel, Józef i Wincenty Uchnastowie. — Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazujący Szczepańską, Potasińskiego i Grabowskiego na śmierć przez powieszenie. Bazylego Fiedorowa na 6 lat, Ufla zaś na 4 lata robót ciężkich; Łętowską i Józefa Uchnasta, Iwana Fiedorowa i Magdalenę Potasińską uniewinniono.

— Marcelina Sembrich-Kochańska nie mogąc z powodu terminowych występów za granicą stosownie do przyrzeczenia wystąpić w przedstawieniu na dochód chórów Opery warszawskiej złożyła na rzecz chóru 1500 rb.

Proces sędziów gminnych w Płocku. Z Płocka donoszą: Sąd okręgowy tutejszy wydał dziś wyrok w głównym procesie 40 sędziów gminnych i ławników z powiatów płockiego, sierpeckiego, lipnowskiego i rypińskiego, oskarżonych o to, iż w roku 1905 wprowadzili do biurowości sądów gminnych język polski, i że dnia 6 grudnia roku 1905 wzięli udział w wydaniu uchwały z żądaniem wprowadzenia języka polskiego do postępowania w sądach gminnych.

Wszyscy oskarżeni w śledztwie oświadczyli, że postąpili zgodnie z wolą ludu i że w ustawach państwowych niema postanowienia, które wzbraniałoby postępowania sądowego w języku polskim w sądach gminnych.

Po świetnych przemówieniach adwokatów: Wróblewskiego, Chrostowskiego, Nowodworskiego, Lemańskiego, Dziewulskiego i Balińskiego, sąd skazał wszystkich oskarżonych na naganę.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Z dyrekcyi kolei państwowych komunikują nam: Ogólny ruch pociągów na przestrzeni Zbydniów-Sobów, na linii Dębica-Przeworsk, z powodu usunięcia się toru został na kilka dni wstrzymany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·12. Renta majowa 96·35. Renta koronowa węgierska 93·30. Akcye austr. zakł. kred. 641·50. Akcye węg. zakł. kred. 752·—. Akcye Anglobanku 306·50. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Bankvereinu 530·60. Akcye Länderbanku 454·—. Akcye kolei państwowych 709·50. Lombardy 114·75. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 691·50. Akcye tytoniowe 344·—. Alpiny 646·50. Rima-Muranyi 570·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2598. Losy tureckie 187·50. Ruble 252·50.
Usposobienie: słabsze.

Berlin, 7 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·—. Tow dyskontowo 189·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 maja. Pszenica na kwiecień 14·18 do 14·19; pszenica na maj 11·85; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·33 do 9·34; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·40 do 7·41 owies na październik 7·57 do 7·58; kukurydza na maj 7·81 do 7·82; kukurydza na lipiec 7·85 do 7·86; rzepak na sierpień 14·99 do 15·—. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; chłodno.

Lajosz Biró.

DZIECKO.

— Sprzeniewierzyłem urzędowe pieniądze...

Kobieta zbladła.

— Mam najwyżej cztery lub pięć dni czasu do ucieczki. Ucieknę.

Żona wyjąknęła wreszcie:

— Może jest jeszcze jaki ratunek... Mój ojciec...

— Niemożliwe. Suma olbrzymia, przeszło sto tysięcy. Jeszcze dziś w nocy wyjeżdżam. Do Hamburga... do Ameryki...

— Jadę z tobą.

Nagle twarz jego się rozjaśniła, a w sercu poczuł pewną ulgę.

— Pozostało mi nieco pieniędzy, mówił. Jakże to będzie dobrze rozpocząć tam nowe życie... we dwoje...

— We troje!

Mężczyzna spojrzał zdziwiony na żonę.

— Przecież dziecko! powiedziała.

— Nie myślisz go chyba brać w taką drogę. Czteromiesięczne dziecko nie wytrzyma tak długiej podróży. Lepiej pozostawić je u matki.

— W takim razie i ja nie jadę! — odrzekła chłodno.

Mężczyzna począł ją błagać:

— Moja słodka, najdroższa, jedyna!...

— Nie, stanowczo nie!

Wreszcie musiał się zgodzić. Wieczorem pojechali na dworzec. Ona z dzieckiem na ręku.

Była późna jesień, mgła rozwlekła się po ulicach, a małe kaszlało nieustannie.

Nie odważyli się wejść do poczekalni. Wślizgnęli się na stacyę tuż przed nadejściem pociągu i szybko wsiedli do wagonu. Przedział, do którego wsiedli, mokry był od mgły i pełen swądu i dymu z cygar. Wsiadano i wysiadano; wreszcie zostali sami.

Kobieta zajęła się dzieckiem, mężczyzna zaś wyglądał przez okno i drżał, ilekroć do jego uszu doszedł odgłos kroków. A pociąg przedzierał się gwałtownie przez noc ciemną i mglistą.

Wagonów nie opalono widocznie, zimno więc było coraz bardziej. Przez każdą szczelinę wdzierał się lodowaty oddech potwornej nocy, a uciekająca para drżała na całem ciele. Dziecko nie przestawało kaszlać.

Dniało już. Przemarznięci, bladzi i zdenerwowani spoglądali na siebie.

— Dziecko ma febrę, szepnęła.

Na czole męża ukazały się ponure zmarszczki.

— Gdyby można gdzieś lekarza napotkać, westchnęła.

— Idyotka! Dziecku nic nie będzie. Daj mu piersi!

Ogień wystąpił na twarzyczkę dziecka, Gorączka i febra zmagały drobne ciałko. Malutkie wargi nie chciały się rozewrzeć. Powietrze nie dochodziło do płuc.

— Pójdę szukać lekarza! — zawołała kobieta ze łzami w oczach.

Mężczyzna pochwycił ją brutalnie za ramię.

— Ani się rusz! Chcesz mnie zdradzić? Chcesz ich na ślad naprowadzić?

— Ależ dziecko jest chore! Czy nie widzisz, jak cierpi?...

— Po co je brałaś ze sobą? Sama chciałaś tego?

Zamilkła. Tylko ciężko falująca pierś i łzy, spływające z oczu zdradzały jej boleść. Na jednej stacyi pociąg zatrzymał się dłużej. Podróżni pozasiadali do stołów. Mężczyzna poszedł również do restauracyjnej sali, kobieta nie spuszczała oka z dziecka. Zasnęło wreszcie, gdy pociąg ruszył, unosząc ich coraz bliżej celu podróży.

— Śpi... — rzekła kobieta.

— No widzisz!

— Otuliła troskliwie maleństwo i huśtała je ostrożnie. Mąż przymknął znużone oczy.

Obudził go nagle przeraźliwy krzyk żony.

— Umarło! umarło! już nie żywe!...

Mężczyzna wlepił oczy w twarzyczkę dziecka. Rzeczywiście: Dziecko nie żyło. Ktoś ciekawy podszedł ku ich przedziałowi... Prędko przytknął zawodzącej kobiecie ręką usta i syknął:

— Na miłość boską! Cicho już!

Kobieta jęknęła, a on zgrzytnął zębami.

— Do stu piorunów! cicho!

I wybiegł, aby uspokoić towarzyszów podróży, jakich wywabił na kurytarz płacz nieszczęśliwej.

— Nic, nic się nie stało, — bąknął. Biedna chora histeryczka!

Powrócił do żony, nie mogącej powstrzymać łkania.

— Czy nie przestaniesz? Kto ci kazał brać ze sobą tego bękarta?

Kobieta nie odpowiedziała ani słowa, tylko przycisnęła do piersi swój drogi ciężar.

— Nikt nie powinien się dowiedzieć, że umarło. Musielibyśmy je pogrzebać; przytem zaraz oględziny zwłok, policya, paszporty — i zaaresztowanoby nas na ostatku. Wieź zatem dziecko jak dotychczas.

Znowu stacya. Wsiadają i wysiadają. Mąż rozkazuje dalej półgłosem:

— Przykryj dziecku twarz i zajmij się niem jak by żyło!

Usłuchała. Przemawiała do dziecka najczulszemi słowami, a nawet udawała, że je karmi.

Po długich, straszliwych godzinach są wreszcie w Hamburgu.

— Z dzieckiem nie możemy wysiadać. Należy je ukryć.

Spojrzała na niego.

— Prędko! włóż do tego kuferka!

Złożyła ręce jak do modlitwy.

— Tak musi być! — powiedział szorstko!

Pociąg zwalniał. Za chwilę wjedzie już do hali. Podróżni niecierpliwsi, powychodzili na kurytarze.

Otworzył prędko kuferek i wyciągnął ręce po dziecko, ale matka trzymała je konwulsyjnie w objęciach.

— Daj! — syknął, zamierzając się zaciśniętą pięścią.

Jej ręce opadły. Porwał zimne zwłoki maleństwa, włożył do kufra i zamknął. W tej chwili pociąg stanął, a posługacze wdarli się do wagonów. Jeden z nich pochwycił ów kufer.

Kobieta wyciągnęła bezwiednie ręce ku niemu, ale mąż pociągnął ją za sobą.

Wsiedli do powozu.

— Gdzie kufer? — szepnęła.

— Na koźle, obok woźnicy.

Niezadługo są już nad brzegiem; udają się wprost na pokład i pytają zaraz o swoją kajutę.

— Nie zapomnij o kufrze!... — szepce znowu kobieta.

— Już go niosą.

Rzeczywiście kuferek ustawiono w ich kajucie. Kobieta osunęła się na ziemię obok niego.

— Klucz!... Gdzie klucz?

— Nie, jeszcze nie! Mógłby ktoś nadejść i zobaczyć.

— Tylko na chwilkę...

— Przed nocą nie!

Wyszedł na górę i rozglądał się po pokładzie, upatrując jakiegoś samotnego miejsca. Przez ten czas kobieta nie rusza się z podłogi i obejmuje ramionami kuferek.

Parowiec już ruszał. Komenda, skrzyp belek, brzęk łańcuchów, plusk wody i okręt począł się wysuwać z portu

Mężczyzna zeszedł do kajuty.

— Chodź jeść!

— Daj klucz!

Potrząsnął głową i poszedł sam do jadalni.

Mijała godzina za godziną. Kobieta nie ruszała się z kajuty, mężczyzna chodził po pokładzie.

Wieczór. Jadalnia i salony opróżniły się zupełnie. pasażerowie udają się na spoczynek. Pokład ciemny i opuszczony.

Godzina dziewiąta.

Dziesiąta...

Zeszedł do kajuty.

— Wstań! teraz możemy je pogrzebać,

Spojrzała na męża, jakby nie mogąc zrozumieć, o czem mówi.

— Upatrzyłem miejsce, skąd możemy niepostrzeżenie wrzucić je do morza.

Otworzył kufer. Wśród ubrań leżało zimne ciałko dziecka.

Dzikie łkanie wstrząsnęło piersią kobiety. Namiętnie przycisnęła do siebie dziecinę.

— Prędko! prędko — naglił mąż.

Ani się ruszyła.

— Zostań więc! sam to załatwię.

— Zostaw! — błagała kobieta.

Podniosła się wreszcie i poczęła się wspinać po schodach. Na pokładzie ciemno zupełnie. Mąż prowadzi ją za rękę, a ona tuli nieżywe dziecko coraz namiętniej i pozwala wlec się ku barierze.

— Jesteśmy na miejscu! — szepnął.

Z dołu dochodzi rytmiczne stękanie maszyn i szum rozpruwanych przez pierś okrętu fal morskich. Kobieta klęka:

— Nie rób tego! nie rób!

Mężczyzna jest wściekły...

— Chcesz więc, żeby nas schwytano?!

Ręce jej objęły dziecko, niby kleszcze żelazne i mężczyzna musi użyć całej swej przewagi fizycznej, aby jej wydrzeć małe zwłoki.

Udało mu się wreszcie. Za parę sekund do ich uszu doszedł słaby plusk wody...

Kobieta upadła zemdlona — mężczyzna odetchnął.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 22 100

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. Towar doborowy. Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 52 53 0

Magazyn mód St. Zamoyskiej

w Krakowie Sukiennice L. 19

Rok założenia 1882. 2921 1 3

poleca wielki wybór Kapeluszy damskich na każdy sezon. Modele paryzkie.

„LE GRIFFON"

najlepsze francuskie bibułki do papierosów. — Wszędzie do nabycia. 2934 1 10

Adamaszki lyońskie jedwabne i wełniane
Frenzle i kwasty pozłacane szychowe i jedwabne
Galony złote, pozłacane i jedwabne
Kolumny haftowane do ornatów i kap
Stuły i sukienki gotowe i zaczęte
Konże tiulowe odpasowane i gotowe
Koronki tiulowe, niciane do komż, alb i obrusów

polecają w wielkim wyborze — i po najniższych cenach —

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek 8. 1392 12 15

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich

w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy. 7 64 0

W górach

w zdrowej, ładnej okolicy klimatycznej jeden lub dwa pokoje ewentualnie z wiktem za cenę według umowy od 15 maja. Kąpiele rzeczne, żętyca. Zgłoszenia listowne pod **2345** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2945 1 3

W Piwnicznej

nad Popradem, 1 klm. od stacyi, w bardzo uroczem miejscu, są od 15 maja pomieszkania dla letników do wynajęcia, bardzo gustownie umeblowane, po kilka pokoi; służyć mogą i na stałe mieszkanie różnym pensyonistom i piersiowo chorym. Powietrze znakomite; pocztę zawsze donosi listonosz. Wiadomość listowna lub osobista u **X. J. M.** poste restante **Piwniczna-Zagrody.** 2950 1 5

Piekarnia

pod firmą Ferd. Breuera w Podgórzu, ul. Lwowska l. 7, założona w r. 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończącej się dotychczasowej dzierżawy do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: **Karol Breuer,** Podgórze ulica Krakowska l. 15. 2915 1 10

Urzędnik fabryczny

wszechstronnie w tym kierunku wykształcony, poszukuje odpowiedniej posady. **„T. S. 120"** poste restante **Kraków,** za okazanidm kwitu inseratowego. 2953 1 2

Restauracya

pierwszorzędna, nader licznie odwiedzana, w Krakowie, z wyrobioną Klientelą, z powodu słabości właściciela jest zaraz do sprzedania. Dochód bardzo znaczny. Gotówki potrzeba najmniej 24.000 kor. Zgłoszenia pod **„Wytrwała Praca"** poste restante **Kraków.** 2927 1 3

Ogrodnik

kawaler, z ukończoną szkołą ogrodniczą w Tarnowie, poszukuje od 15 maja posady w ogrodzie handlowym lub też dworskim. — Adres: J. Szklarczyk, Nr 84, Mioszowa, p. Trzebinia.

Praktykanta

poszukuje handel tow. korz. win i delik. M. Ogieńskiego w Krakowie. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2928 1 3

Kamienica

piętrowa, nowo zbudowana, o 18 ubikacyach, wolna od podatków, dobrze się rentująca, blizko plant w Podgórzu, jest na dogodnych warunkach do sprzedania. Gotówki potrzeba około 16.000 koron. Bliż. wyjaśn. udzieli J. Krawczyk, ul. Dolnych Młynów l. 10, p. Kraków. Pośrednictwo wykluczone. 2925 1 3

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. ze swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłkowy towarów patent.

L. Weiss, Wiedeń

II/1 Lichtenauer Nr. 4-B.

2948

Kamienica

II-piętrowa, rentowna, blizko śródmieścia, zaraz do sprzedania; wymagane 30.000 K. **W. D.** poste restante **Kraków.** 2959 1 4

Poradnik

dla nerwowo chorych. Katechizm dla neurasteników ułożył dr Gaston Vorberg. Cena K 1. Do nabycia w każdej księgarni. Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie. 2159 12 15

Warzcie piwo w domu

podług wypróbowanego przepisu mojej firmy. Wysyłam potrzebne substancye piwne na 10 litrów piwa za 1 K, na 25 litrów za 2 K za zaliczką. Przepis warzenia dołączam do każdej przesyłki. TOMASZ CHALOUPKA, Světec u Biliny, Czechy. 807 1 10

A. SACHSEL, Wiedeń, wyrób kapeluszy, specyalista do kapeluszy sportowych z nieprzemakalnego lodenu i aksamitu



Modny zielony w rozmaitych odcieniach.
XVII., Calvarienberggasse 34 Z,
II., Taborstrasse 39, — VIII., Alserstrasse 11, XVI., Neulerchenfelderstrasse 2.
Ilustr. cennik za darmo opłacony. 2306 5 12

Ożeni się

inteligentny, przystojny mężczyzna, izraelita, posiadający kilka tysięcy koron, z przystojną i sympatyczną panną, z dobrej rodziny, gdzieby mógł pracować jako wspólnik lub kierownik w rentownym interesie rodziców. Rzecz traktowana seryo. Dyskrecya pod słowem. — Zgłoszenia do 20 maja pod **F. J. 6120.** poste restante **Lwów.** 2944 1 3

Świeże jaja kurze

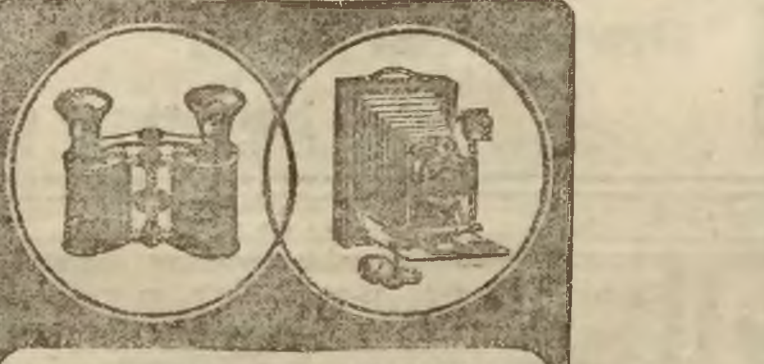
kupuje w większej ilości Tom. Chaloupka, Světec u Biliny, Czechy. 2805 1 2



Jak się oszczędza pieniądze?

Setki resztek

najświeższych modnych materyj na ubrania męskie i dla chłopców — sprzedaje się za bezcen. Zażądać próbek resztek od firmy Tuchfabrikversandt „Sudetia" Karniów (Jägerndorf Nr. 90.) Śląsk austr. 1835 15 0



GOERZA binokle tryeder najlepsze pryzmowe lornetki do teatru, podróży, na wyścigi, polowanie, dla wojska i marynarzy, jakoteż inne szkła konstrukcyi Galileusza z najlepszą optyką paryską

GOERZA Anschütza ciemnie tudzież inne słynne wyroby. Najnowsze modele nowoczesnych typów ciemni po najniższych cenach na dogodne miesięczne

częściowe spłaty

Zapewniamy, że każdy swój przedmiot wykonaniu nie odpowiadający przyjmujemy napowrót bez trudności. Na życzenie szczegółowe oferty i fachowe rady. Bogato ilustrowany katalog ciemni zadarmo opłacony.

BIAL & FREUND

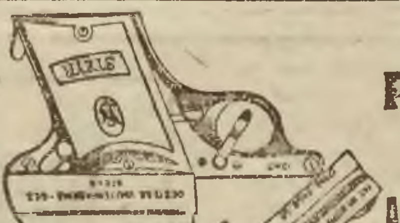
Wiedeń, VI/25 Mariahilferstrasse 95. 2640 3 0

KĄPIELE DARKÓW

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowobromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). Poczta, telegraf i stacya kolejowa. Sezon od 15 maja do października. Naczelny lekarz Dr W. Klimek. Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 2752 1 10

„MALTONI"

przeciw kaszlowi i chrypce prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratoryum M. U. Dr Stan. Reithárka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski — Kraków, ulica Smoleńsk l. 21. 329 39 0



„STEYR" Pistolety kieszonkowe M. 1909.

Precyzyjny wyrób **Austr. Towarzystwa fabryk broni w Steyr.**

Pierwsze w świecie automatyczne łamane pistolety. Dostać można w każdym handlu broni i u każdego rusznikarza. 2187 6 26

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 87 0

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Pomocnik handlowy

specyalista **bufetowiec,** znajdzie posadę z dniem 15 czerwca w handlu pod firmą Zawiliński & Król, Kraków, Karmelicka 4. 2956 1 3

Pożyczek amortyzacyjnych

za kondyktem na pensyi, na lat 10, 15 do 20, udziela pp. urzędnikom i oficerom zupełnie **bez kosztów. Pierwsze Węgierskie Towarzystwo Ubezpieczeń** w Krakowie ul. **św. Tomasza 9.** 2081 13 0

POMOCNICY STOLARSCY

mogą w zakładzie Arbeitsnachweis w Wiedniu, IV., Pressgasse 25, dowiedzieć się o popłatnem zajęciu. Czas pracy 9 godzin, 48 halerzy za godzinę po 2 latach w charakterze pomocnika. !!Pośrednictwo za darmo!! 2796 3 3

Do sprzedania

2 pianina z powodu wyjazdu. Grodzka 5, parter, w podworcu. 2957 1 2

Panna

inteligentna, z pięknem pismem, pisząca również na maszynie systemu Underwood, z praktyką biurową poszukuje posady. **„Alfa"** poste restante **Nowy Sącz.** 2947 1 3

Poszukuje się

wspólnika

do bardzo intratnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Wymagana gotówka 8000 kor. Zgłosz. **L. O. 18.** post. rest. **Kraków.** 2924 2 2

Młody, ładny

szkocki owczarek do sprzedania. Kopernika 36, I p. na prawo. 2958 1 3

Akademik-filozof

przyjmie lekcyę. Także na wakacye. Wiadom.: Podgórze, Krzemionki 14, **B. H.** 2964

Do sprzedania

z wolnej ręki realność koło Wieliczki, składająca się z 22 morgów pola, łąk i lasu I klasy z budynkami. Wiadomość u p. Efroima Joachimsmanna w Wieliczce. 2938 1 2

Administratora

poszukuje do większej kamienicy za stosownem zabezpieczeniem albo kaucyą. Zgłoszenia pod **„1421"** poste restante **Kraków.** 2781 3 3

Dla niemowlęcia

30 dni liczącego, chłopczyka zdrowego, poszukuję uczciwej mamki lub starszej kobiety. — Zgłoszenia listowne pod **„Karolek"** poste restante **Kraków.** 2870 4 5

Koledzy

którzy kończyli w Rzeszowie w 1894 roku VIII klasę gimn., zechcą z powodu zamierzonego zjazdu podać bliższe swe adresy do Dra Kazimierza Sołtysika, adwokata w Rzeszowie. 2839 2 3

Kasę automatyczną

mało używaną ma na sprzedaż Tadeusz Kwiciński, właściciel drogueryi w Nowym Sączu. 2751 4 6

80.000 metrów resztek

z poręczeniem w praniu nie pełznących, bez skazy, 6—18 metrów długich, składających się z najlepszej dymki, płótna rumburdzkiego, oksfordu, barchanu, flaneli, zefiru na sukienki, nadających się bardzo dobrze na poszewki, na bieliznę, na pościel, wysyła za zaliczką tylko 16 koron za 40 metrów

S. Frankenbusch

fabryka płótna, Nachod (Czechy).

Za niestosowne zwrot pieniędzy — niema więc ryzyka. 284 21 0

Do sprzedania

w Krakowie, Rakowicka 3, I piętro, drzwi na lewo, 2 duże dywany, portyery, karnisze. Oglądać można od 3—5 po południu. 2960 1 4

Technik budowniczy

z ukończoną c. k. Wyż. Szkołą przem. w Krakowie z kilkuletnią praktyką tak biurową jak i na budowach poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Praca A. B." poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2820 3 5

Pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia

restauracya

w fabrycznej dzielnicy Krakowa w dogodnym punkcie. Wiadomość w biurze ogłoszeń ulica Sławkowska 2. 2815 3 10

Do sprzedania

w Chabówce tuż przy kolei **dom murowany piętrowy** na piwnicach, 8 ubikacyi, piekarnia z urządzeniem, sklep towarów mieszanych i sprzedaż wina. Do tego należy stajnia, wozownia komórki, ogród. Można kupić i bez sklepu za 12.000 koron. Wiadomość: Marya Smaciarzyńska w Chabówce. 2831 4 6

Poszukuje posady mężczyzna inteligentny, lat 35, zdolny i rutynowany manipulant-buchalter-korespondent, biegły w niemieckiem, z wieloletnią praktyką. **„Zupełna wyręka"** post. rest. **Kraków,** tylko za okaz. kwitu inser. 2868 3 4

Używane ubrania

męskie i tym podobne przedmioty kupuję i płacę dobre ceny. S. Schön, **Kraków, Stradom 15.** Karta koresp. wystarczy. 2789 3 5

Kawa Sylva

wyborna dla chorych na nerwy, jelita, żołądek, jak i dla tych, którzy siedzą przy pracy, tudzież dla wszystkich, którym nie wolno pić kawy ziarnistej i dla dzieci. Wysyła 5 kg. za 5 K za zaliczką TOMASZ CHALOUPKA, Swětec u Biliny, Czechy. 2808 2 10

Weba Unikum

najlepsza jakość, 82 cm. szeroka, 20 m. długa tylko 13 kor., nadająca się na bieliznę każdego rodzaju, tylko

w tkalni Braci Krejcar Dobruška Nr. 9176, Czechy.

Próbki zefirów i wszelkie gatunki wyrobów płóciennych i bawełnianych za darmo, opłacone. 2797 1 0

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny i Magdaleny** w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie **płuc,** oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd. W górnym zakładzie **inhalatoryum** balsamiczno-igliwiowe i solankowe, **hydropatya i łazienki** z centralnem ogrzewaniem.

Sezon od 20 maja do 20 września. 2727 1 5

Dojazd powozowy od stacyi kolejowej Nowy Targ i Stary Sącz.

Bliższych wyjaśnień udziela dzierżawca zakładu

F. Wiśniewski.

Znakomity płyn do radykalnego wygubienia pluskiew po 70 h. flakon, jak również proszek do wytępienia karakonów i t. p. po 70 h. pudełko do nabycia tylko w Drogueryi ZDZISŁAWA KOMOROWSKIEGO, w Krakowie, ul. Floryańska 33, róg ul. św. Marka.

Konkurs

Kuratorya fundacyi Ozyasza Gotthelfa w Samborze ogłasza następujący konkurs:

Z początkiem roku szkolnego 1909/10 obsadzoną być ma przy dwuklasowej przez Wysokie c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty subwencyonowanej szkole handlowej fundacyi Ozyasza Gotthelfa posada **dyrektora szkoły.**

Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie 3600 K rocznie, a fundacya sama opłaca podatek osobisto-dochodowy od tej płacy i uiszcza opłaty na fundusz pensyjny dyrektora.

Ubiegający się o tę posadę dołączyć mają do podania metrykę urodzenia i wykazać dowodnie, że posiadają zupełną kwalifikacyę (1 grupa zawodowa) tudzież, że władają językiem polskim w piśmie i słowie.

Podania przy załączeniu odpisów świadectw wnosić należy do **dnia 25-go czerwca 1909 r.** do kuratoryi fundacyi Ozyasza Gotthelfa w Samborze na ręce członka kuratoryi p. Dra Juliusza Aleksandrowicza, adwokata w Samborze. 2834 3 3

L. 1827. 2893 2 3

Konkurs

Magistrat król. górn. miasta Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **maszynisty** przy wodociągu miejskim.

Wymagane:
1) nie przekroczony wiek 40 lat;
2) egzamin na palacza i maszynistę;
3) świadectwo z 5-letniej praktyki w tym zawodzie;
4) świadectwo moralności i zdrowia.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 1800 K i pomieszkanie. Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie. — W czasie prowizorycznej służby może nastąpić miesięczne wypowiedzenie bez podania powodów, a co najmniej po roku zadowalniającej służby uzyskać można stabilizacyę.

Podania wnosić należy do Magistratu do **dnia 1 czerwca 1909 r.**

Bochnia, dnia 3 maja 1909.

Burmistrz
Maiss.

Absolwent

szkoły realnej i akademii handlowej (Abiturientenkurs) w Wiedniu, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: K. N. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 2518 8 10

Aparaty fotograficzne



najnowsze modele w obfitym wyborze poleca po cenach fabrycznych. Zeszłoroczne modele 15% taniej.

A. LARISCH
Kraków, Szewska 19.
2596 6 10

Pensyonat

w pierwszorzędnej dzielnicy miasta, doskonale prosperujący, zaraz do odstąpienia. — Zgłoszenia: Anna Komarek, Kraków, Stradom 2. 2605 7 10

Najmodniejsze formy

na żakiety, spodnice, kostyumy itp. wykonuje

„JANINA"

Kraków, ul. Grodzka 18, III p. naprzeciw handlu p. Schwarza.

udziela lekcyi **kroju damskiego francuskiego, 25 koron za 15 lekcyi** tylko do końca **maja.** 2489 9 10

Do wynajęcia

zaraz pokoje kawalerskie bardzo ładne, każdy z osobnem wejściem z meblami lub bez, w nowej willi pod l. 190 w Krowodrzy, tuż za torem kolei obwodowej, przed rogatką Krowoderską, przy uliczce naprzeciw Modrzejówki. 2594 6 6

Rabka Słone

Willa „Regina"

Pokoje z całodziennem utrzymaniem. Obiady hygieniczne na miejscu i do domów. W 1-szym sezonie ceny mieszkań o 30% taniej. 2588 5 6

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania **dwupiętrowa kamienica** w Krakowie, z dużym pięknym ogrodem owocowym, za bardzo przystępną cenę. Kapitału potrzeba 52.000 K. Wiadomość: Kraków, ul. Batorego l. 19, I piętro. 2573 5 6

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 8·30. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·40 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 49 0

L. 4240. 2537 5 5

KONKURS.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje **konkurs** na posadę **II sekretarza.**

Do posady przywiązane są pobory:

I. a) płaca zasadnicza 2800 kor.;
b) dodatek na mieszkanie w wysokości 20% płacy zasadniczej;
c) prawo do 4 pięcioleci w wysokości 10% płacy zasadniczej;
d) prawo do dodatku osobistego po 25 latach służby w wysokości do 15% płacy zasadniczej.

II. prawo do emerytury.

Kandydaci winni się wykazać dowodem ukończonych nauk prawniczych z 3 egzaminami państwowemi i trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie lub przy rządowej władzy politycznej lub też przy Wydziale krajowym, a nadto przedłożyć dowody:

1) wieku nie wyżej jak 40 lat;
2) znajomości języka krajowego i niemieckiego;
3) obywatelstwa austryackiego;
4) nieskazitelnego życia;
5) świadectwo zdrowia.

Podania ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu **do 1 czerwca 1909.**

Burmistrz.
Fr. Maryewski m. p.

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez proszek i papierosy Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris. 143 18 0

8700 koszul damskich

z licytacyi konkursowej. Są one z najlepszego szyfonu z haftem szwajcarskim i à-jour i wysyła się je po K 1·85 za zaliczką. — Dalej

790 obleczeń na pościel

z najlepszej weby, szytych w rąbkach, wszelkiej wielkości, jak najlepiej wykonanych. Cały garnitur składający się z 2 jasków, 6 poduszek za K 14·30.

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 77.

Korespondencya we wszystkich językach! Zlecenia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu! 1417 11 20

W KRYNICY

„Willa Karpacka" wynajmuję pokoje dla pań i panienek (izrael.) z doskonałem utrzymaniem i opieką. Warunki przystępne. Wiadomość tamże. 2905 2 10

Poszukuje się pożyczki

kilku tysięcy koron do bardzo korzystnego interesu. Gwarancya i zabezpieczenie pewne. — **A. K. 218.** post. rest. **Kraków.** 2755 3 3

Pomocnik handlowy

biegły w ekspedycyi, z handlu galanteryjnego damskiego i przyborów do szycia, znajdzie posadę w Magazynie **E. Smidowicza, Kraków,** Linia A-B. 2682 3 3

„SZUM" „SZUM" „SZUM"

jedyny, najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do do wygubienia parpli i i łupieży. Pakiet 25 h. Wszędzie do nabycia. 2661 9 30

FABRYKA POSADZEK

Kraków, Łobzowska 38

poleca posadzki z wołyńskiej twardej, suchej i ładnej dębiny, jasionowe, brzestowe i jaworowe do układania w desenie; deski sosnowe, świerkowe, heblowane i nutowane, różnych rozmiarów i do układania podłóg w rybie ości. oraz sosnowe legary. 1000 słupów dębowych od 1½ m. do 5 dług., 7 cali grube do parkanów i deski, wszystko po taniej cenie. 2662 4 5
— Z poważaniem **Tadeusz Kierznowski.**

Pl. WW. Świętych 8 w Krakowie

naprzeciw Magistratu 8812 1 0

Wypożyczalnia Książek J. GUMPLOWICZ

Najobficiej zaopatrzona w nowości we wszystkich głównych językach europejskich. Świeżo uzupełniony dział naukowy.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

SINGERA SINGERA

„66" najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia. maszyny nabyć można we wszystkich naszych sklepach.

Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie we wszystkich większych miejscowościach. 901 16 0

Krajowe płótna korczyńskie

jakoteż śląskie i irlandzkie.

Ręczniki, ścierki, maglowniki

Kompletne wyprawy ślubne

poleca po cenach fabrycznych 2062 7 0

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

Kagańce



skórzane są najpraktyczniejsze, bo są miękkie, lekkie i trwałe, dla każdego psa są bardzo wygodne do noszenia, gdyż nie sprawiają mu żadnych dolegliwości, nie ugniatają i nie kaleczą, jak się to często zdarza przy kagańcach żelaznych.

Wyrabia jedynie tylko w Krakowie

Z. Piotrowicz, ul. Floryańska 8.

Tamże linewki, obrożki, szorki i baty w wielkim wyborze. 2852 3 3

Bluzy - Halki - Parasolki - Kapelusze i czapki sportowe

poleca **najtaniej**

Magazyn nowości dla Pań

Zygmunt Ślimakowski . . .

- - - - - - - - Kraków, Rynek główny, Linia A-B, obok gł. trafiki.

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nie licząc opakowania. 2904 2 15



Farbiarnia, chemiczna pralnia Ferd. Sickenberga Synów

c. i k. dostawców dworu.

Fabryka: **Wiedeń, XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4-8.**
Skład główny: **Wiedeń, I., Spiegelgasse tylko 15** (w domu własnym).

Składy we wszystkich dzielnicach; przyjmuje się we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia dla garderoby męskiej i damskiej, koronek, firanek, materyj na meble, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkiej toalety. **Zlecenia z prowincyi szybko.** Na zapytania listowne odpowiada się natychmiast. 2244 6 6

Ostrzeżenie: Z powodu, że inne firmy brane są za naszą, prosimy uważać dobrze na brzmienie naszej firmy.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 91 18 0

Dworek

w ładnej okolicy, składający się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżar., łazien. i t. d., z zabud. gospod., 20 morgów pola i łąk, wszystko w jednym kawał. przy szosie, blisko stac. kol. i Krakowa do sprzedania. **Z. P. 20** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 2736 5 5

Przedsiębiorstwo

handlowo-przemysłowe dawno istniejące, z obszerną klientelą, z powodu starości właściciela, za dopłatą kilku tysięcy K zaraz do sprzedania. Wiadomość pisemna lub ustna od 2—3: F. Grzymała, ul. Szujskiego 1, II p. drzwi 6. 2790 3 3

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie Braci Sperber w Krakowie, Rynek 30. 2793 3 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 54 0

Dla 16-letniego

poważnego gimnazyalisty poszukuje się pokoju z całem utrzymaniem na folwarku, leśniczówce lub t. p. — w zdrowej okolicy — na czas od 1 maja do 1 października. Również potrzebny jest dla dorosłego z dwoma gimnazyalistami pokój z całem utrzymaniem lub z kuchnią na lipiec i sierpień, Zgłoszenia listowne z opisem i warunkami pod **K. S. K.** do Administracyi „N. Reformy". 2817

Kupię

aparat fotograficzny statywowy, z podwójnym miechem, format 18×24, z lepszym objektywem i przyborami. Zgłosz. tylko listowne przyjm. Adm. „N. Reformy" pod **R. D.** 2855 2 3

Na pobyt letni

do Zakopanego przyjmie wdowa po adw. izr. z całem utrzymaniem starsze osoby i dzieci. Warunki przystępne. Opieka troskliwa. Wiadomość ul. św. Gertrudy l. 18, II p., drzwi na prawo. 2856 2 6

Poszukuję

od 15 maja **pisarza** gospodarczego, kawalera. Zarząd dóbr Kliszów, p. Gawłuszowice. 2859 3 5

Asystent farmacyi i droguista pragnie obecną posadę zmienić n inną w aptece lub drogueryi. Zgłoszenia pod „Asystent-droguista 2860" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2860 3 5

Buchalterka

z praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia **M. B.** post. rest. **Krakow,** gł. poczta. 2876 3 3

Przyjmę

praktykanta

do handlu kolonialnego, z ukończoną 2 kl. gimn. lub realną. Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli w praktyce.

Zgłoszenia do handlu **M. Rożankowskiego w Krynicy.** 2879

Dom parterowy, murowany, z ogródkiem, do sprzedania. C. Piasecki, Dębniki, ulica Kraszewskiego l. 11. 2883 3 3

Kamienica

piętrowa w Ludwinowie, nowo solidnie wybudowana, o 19-stu ubikacyach, wolna od podatków, bardzo rentowna, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w piekarni Michała Kaczora l. 90. Dług Kasy Oszczędności 10.000 koron. 2738 2 2

Ogłoszenie.

Zarząd masy konkursowej firmy Markus Segal i Bracia w Krościenku sprzeda w drodze licytacyjnej cały zapas drzewa materyałowego, tartego, znajdujący się na składzie obok stacyi kolejowej w Krościenku.

Sprzedaż nastąpi ryczałtem bez poręki za ilość i jakość drzewa. Oferty pisemne z dołączeniem kaucyi w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna, należy wnieść na ręce Zarządcy masy Adwokata Dra Józefa Scheinbacha w Przemyślu, najdalej **do dnia 15-go maja b. r.**

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie Zarządca masy, lub też na miejscu w Krościenku p. Józef Enker. 2888 3 3

Ul. Sławkowska l. 24

(dom XX. Emerytów przy kościele św. Marka)

Zakład krawiecki oraz skład sukien i kortów, przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

ma zaszczyt zawiadomić T. Publiczność, że doborowe materyały najnowsze już nadeszły. Wybór duży. Ceny przystępne. Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale, gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc tańszy, jest w możności ceny obniżyć. Specyalista w strojach narodowych (kontusze, żupany, czamary). Również wypożycza kontusze, karazye i sukmany. 2741 5 0

Willa

o 11-tu ubikacyach z budynkami gospodarczemi i ogrodami w Myślenicach, w górzystej i zdrowej okolicy, gdzie z każdym rokiem wzmaga się frekwencya letników, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość: **E. Z.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2899 1 3

Młode pudle

czarne, do sprzedania u ślusarza, Grodzka 39, Kraków. 2901 3 3

Poszukuję mieszkania

składającego się z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni na I p. od 1 lipca b. r. Zgłoszenia: ul. Krupnicza 20, II p., p. **Z. G.** 2910 2 3

Do sprzedania

inwentarz kuchenny i stołowy w dobrym stanie, z powodu wyjazdu. Wiadomość w biurze Rozalii Krasuskiej, Kraków, Jagiellońska 6. 2909 2 3

Z powodu zwinięcia

młyna wodnego walcowego jest całe urządzenie młyńskie wewnętrzne do sprzedania. — Młyn Podkamycze, stacya kol. Mydlniki. 2749 3 3

Uzdolnionych kwiaciarek

poszukuje się na wyjazd. Podgórze, ul. Sokolska 11, parter, drzwi na prawo. 2912 2 2

Aspirant farmacyi

z egzaminem tyrocynialnym poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Z. S.** 2911 2 3

POWOZY

karety, wózki i t. d., nowe i używane z własnej pracowni, jakoteż z c. k. nadwornej fabryki **J. Weigla w Przerowie** w wielkim wyborze zawsze do sprzedania w wyłącznym na całą zach. Galicyę składzie

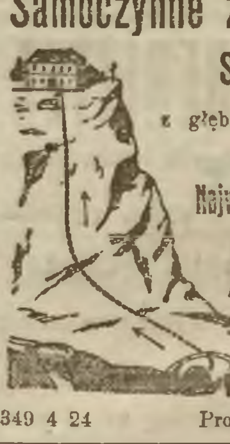
Ignacego Grządziela w Podgórzu
ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje również wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmaskich, siodlarskich i lakierniczych po najniższych cenach. 2900 2 14

W miasteczku

fabrycznem pod Krakowem przy kolei i głównym gościńcu kamienica piętrowa o 16 ubik. z dużem podwórzem, tudzież dużą parcelą 7.000 m² (róg może służyć do wybudowania fabryki lub do parcelowania), oraz domek nowy szalowany z morgiem ogrodu owocowego i jarzynowego w najpiękniejszej okolicy Krakowa, zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela M. Sandberg, Kraków, Starowiślna 36. 2453 4 6

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł urządza

Największy słowiański zakład

ANT. KUNZ

c. k. dost. dworu
HRANICE - Morawa.

2349 4 24 Prospekty gratis i franko.

K 515.000

tytułem głównej wygranej

15 ciągnień na rok 15

przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca".

Najbliższe dwa ciągnienia już **14 i 15 maja 1909 r.**

Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 199·75** lub tylko na

38 rat miesięcz. po K 6·—.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 2864 2 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko **26**
Ecke Gonzagagasse

Po niskich cenach w wielkim wyborze na sezon wiosenny i letni — — poleca

FRANCISZEK MARTIN

w KRAKOWIE, Rynek gł. L. 12.

Kapelusze, Kapturki, Czapki, Rękawiczki, Skarpetki, Pończochy, Buciczki i Bieliznę dla dzieci, jak również całe **wyprawki dla niemowląt.** — **W niedziele i święta sklep zamknięty.**

Karbolineum Avenarius.

Antimerulion.

Tektury smołowe do pokrywania dachów.

Smołowiec gazowy i drzewny.

Główny skład mydeł przetłuszczonych Malinowskiego z Warszawy.

Nowość! Mydła Violettes Denice Nr 810 1 karton 3 sztuki K 2·—.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych angielskich

„LAWN-TENNIS", „CROQUET", „FOOT-BALL"

oraz

Przyrządy gimnastyczne, ogrodowe. Huśtawki. Balony i piłki gumowe. 2748 1 2

Hamaki dla dorosłych dzieci. — Przybory do rybołostwa. „Djabolo" i „Boomerang" najnowsza gra i zabawka. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Perfumy. — Wodę kolońską. — Mydła toaletowe. — Pudry. — Wody i olejki do włosów. — Środki do czyszczenia zębów i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne do użycia gotowe.

Farby olejne do podłóg.

Farby lakierowe, szybko schnące.

Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg.

Masę woskową do zapuszczania podłóg.

Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie ulegające, **patentowane,** wapienne

FARBY FASADOWE

w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 2151 3 12

Emaliowe farby fasadowe, myć się dające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, budowli drzewianych, jak: szaf, pawilonów, parkanów itd. Można dostać we wszystkich odcieniach. Kosztują 5 h na m². — **Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.**

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.

Składy: Reim i Spółka, Kraków; Maurycy Kreisler, Kraków.

Do sprzedania tanio

aparat piwny restauracyjny na powietrze, mało używany, o dwóch pipach, z lodówką na różne produkta mięsne i wody mineralne, w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość w restauracyi Starego Teatru w Krakowie. 2929 1 3

W Radomyślu Wielkim

potrzeba jeszcze jednej kancelaryi adwokackiej. Wiadomości bliższej udzieli Salomon Gotwirth w Radomyślu Wielkim. 2898 1 8

Rutynowanego koncypienta

poszukuje Adwokat Dr STEINBERG w Krakowie. 2940 1 3

Posada do objęcia zaraz.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukłański,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 2885 1 10

Wdowa

inteligentna, poszukuje posady na plebanii lub u Wdowca. **A. H.** poste restante **Okocim.** 2939 1 2

Posada dla dobrego, restauracyjnego

kucharza

do objęcia od 15 maja lub 1 czerwca. Świadectwa pożądane tylko z pierwszorzędnych interesów. Warunki zostaną umówione na miejscu. Wiadomość w restauracyi Starego Teatru w Krakowie. 2930 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 104 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Do ulokowania

25.000 koron w części lub całości na hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość: Kraków, ul. Jabłonowskich 6, II p., Doliwski. 2920 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc

Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 2932 1 6

Do sprzedania

a) Kamienica dwupiętrowa przy ul. Kanoniczej (stropy i ściany wewnętrzne mają wartość historyczną i architektyczną);

b) realność składająca się z dwóch domów, piętrowego i dwupiętrowego, w Krowodrzy murowanej na lewo od mostu warszawskiego.

Bliższe szczegóły w kancelaryi adw. Dra Wilhelma Dadleza, Karmelicka 38. Pośrednictwo wykluczone. 2891 1 3

Ordynacya Przeworska Ks. Ks. Lubomirskich sprzedaje 2942 1 5

dachówkę tłoczoną

podwójnie żłobioną, z doborowego materyału, oraz cegłę ręcznie wyrabianą, loco wagon, stacya kolei Przeworsk i Rogożno po przystępnych cenach.

Zgłoszenia przyjmuje Adminstracya Dóbr Ordynackich w Przeworsku.

SKLEP

w Ludwinowie, ul. Kościuszki 17, w narożnim domu do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie rysowniczym „Iris", Plac Dominikański 1, róg Grodzkiej nad apteką. 2906 2 5

Wózek

z dwoma siedzeniami i młody koń z uprzężą do sprzedania. J. Holzer, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 8. 2926 1 2

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

25 47 0

Leśniczy

kawaler, z ukończoną szkołą średnią, mający bardzo dobre świadectwa tak ze szkoły i egzaminu rządowego, jak i z 2-letniej służby, poszukuje posady w Galicyi, Królestwie Polskiem lub Rosyi. Franciszek Farka, Krzyszkowice, p. Myslenice. 2918 1 5

Potrzebna panna, umiejąca pisać na maszynie (Remington), władająca swobodnie językiem polsk. i niem. na godzinę dziennie od 6—7 wiecz. Zgłoszenia pod **D. Kr.** poste restante **Kraków** (za okaz. kwitu inser.) z podaniem pensyi żądanej. 2952

Droguista

z kilkoletnią praktyką poszukuje od 15 czerwca lub 1 lipca b. r. posady. Zgłosz. przyjm. Adm. „N. Reformy" pod **N. K. 2919.** 2919 1 3

Nowy zakład wodoleczniczy

ROŻNOV

pod Radnostem.

Najstarsze klimatyczne uzdrowisko słynne w świecie.

Seson od 15 maja do 15 września.

Prospekty za darmo i opłatnie wysyła, oraz bliższych szczegółów udziela najchętniej

2830 1 3 **Komitet.**

STORY

i żaluzje deszczułkowe do okien wszelkich systemów z własnej fabryki poleca

: W. ADAMSKI :

(dawniej JÜRGENS)

LWÓW - HOTEL ŻORŻA

Cenniki ilustrowane gratis. 2753 1 22

!! Nowość !!



Bluzka „Salome"

z tiulu á-jour-filet, z przeźroczystemi zakładkami koronkowemi, przyozdobiona jedwabnemi kokardkami. **Osobliwa cena 6.75 K.** Do nabycia tylko biała. 2724 1 2

Wystarczy podać objętość szyi i piersi.

Ilustrowany dziennik mód tudzież próbki najświeższych materyi letnich na suknie i bluzki, batystów, płócienek na suknie, voiles i wielu innych materyi do prania białych i barwnych **na żądanie za darmo, opłacone.**

Grand Magasin „Au Prix Fixe"

Wiedeń, I., Habsburgergasse 1/9.

Główna wygrana 300.000 fr. Najbliższe ciągnienie 1 czerwca.

Losy tureckie

Losy tureckie mają 6 ciągnień na rok: d. 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 i **główne wygrane 600.000 i 300.000 franków** i liczne wielkie wygrane poboczne. Najmniejsza wygrana 240 franków = 228 koron.

Do nabycia za gotówkę podług dziennego kursu. — Nadto polecam:

5 losów tureckich na 27 1/4 raty miesięcznej po 40 koron.

1 los turecki na 34 raty miesięczne po 7 koron.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Dalsze raty przez pocztową Kasę oszczędności wolne od porta.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 2861 1 5 Dobra prowizya.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Dostać można wszędzie. 1497 10 40

Lawn-Tennis

Piłki nożne i gumowe, Krokiety, Kręgle, Hamaki, Leżaki, Stołki ogrodowe, Zabawki, Farby turystyczne.

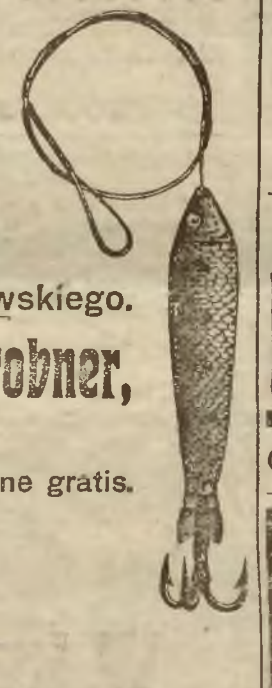
Przybory rybołowcze

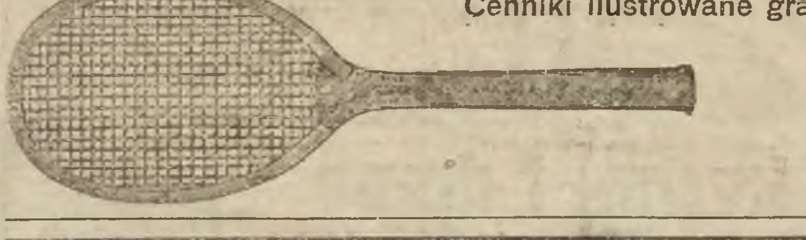
Poradnik rybołowczy Prof. J. Rozwadowskiego.

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner, Kraków.

2812

Cenniki ilustrowane gratis.





Zakład kupna i sprzedaży

Maryi Teleszyńskiej w Krakowie, róg linii A-B, ul. św. Jana 2, I p.

poleca 1284 12 0

Meble stylowe, nowe i antyczne.

Hurtowny skład

nasion gospodarczych

L. FREEGE

w Krakowie

poleca do wiosennego zasiewu:

Konicze, Buraki, Trawy, Koński ząb

i wszelkie nasiona gospodarcze w najlepszej jakości.

Ceny umiarkowane. 2272 6 6

Oferty wraz z wzorami przesyłam na żądanie odwrotną pocztą.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 8 0

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI w Kamienicy (Chemnitz).

1811 7 12

Dyeta; łagodne leczenie **wodą**; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne **urządzenie** pokoi. Leczenie **wszelkich** uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. **Lekarz mówi po polsku.** Lekarz kierujący **Dr Loebell.**



2981 1 9

Veritable

Eau de Cologne Zeno & Co. London-Vienne.

2914 1 10

Generalny zastępca: **Józef Goliger, Wiedeń I., Wollzeile Nr. 31**

Z niezawodnym skutkiem daje się użyć praska **maść domowa** do starannej ochrony każdego zranienia.

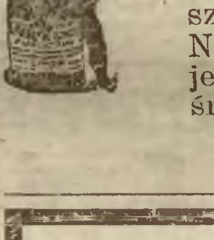
Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany łagodzi, zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Baczność na nazwę przetworu i na nazwisko wyrabiającego, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko po 70 h.

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203. 214 11 20

Składy w aptekach Austro-Węgier.



Nie może być nigdy zbyteczną ostrożność, gdy chodzi o zdrowie i piękność. Nie należy więc używać kosmetyków, które za sobą mają tylko szumną nazwę, a nie poleca ich doświadczenie. Natomiast rozgłos, zdobyty przez **krem Simon** jest pewną rękojmią, że od niego niema lepszego środka do zatrzymania świeżości i elastyczności skóry na twarzy. 139 10 12

Byłem siwy



a po dwudniowem używaniu Grolicha mleka do włosów okazują mo włosy cudownie piękną brunatną barwę, która nie puszcza. Przez mycie mydłem występuje zabarwienie jeszcze piękniejsze. (Słowa jednego z codziennie nadchodzących pism z uznaniem).

W mleku Grolicha do włosów, ołowiu nie zawierającym mamy w końcu przetwór, który posiada wszelkie zalety, jakich wymagamy od środka włosy odmładzającego. **Grolicha mleko do włosów** odmładza siwe włosy, podczas gdy włosy rude i jasne przybierają trwałe ciemne zabarwienie. Wystarcza już mała flaszka, która kosztuje 2 kor., na czas dłuższy i każdy może się przekonać, jak piękne młodociane zabarwienie otrzymują włosy. Zabarwienie jest trwałe i nie puszcza od mycia mydłem, ba, barwa okazuje się przez to jeszcze piękniejszą. 2392 1 4

C. k. Zakład do badania środków żywności w Wiedniu stwierdził świadectwem nieszkodliwość Grolichowskiego mleka do włosów. Wysyła droguerya „Pod Aniołem" Jana Grolicha w Bernie, (Mor.). Flaszka kosztuje **2 kor. i 4 kor.** (Porto osobno).

Skład główny w Krakowie: apteka **WIKTORA REDYKA.**

MARXA emalia i glazura do podłóg

1627 8 0

znakomite osobliwości, prędko schnące, któremi zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.